Nr 153. Kraków, Sobota 8 Lipca 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 7 lipca.

Korespondent berliński doniósł nam już wczoraj telegraficznie o ukonstytuowaniu się Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Prezesem Koła wybrany został ks. Ferdynand Radziwiłł; wiceprezesem p. Stefan Cegielski; sekretarzami: p. Roman Janta Połczyński i ks. Adam Czartoryski; kwestorem p. Zdzisław Czartoryski; członkiem konwentu seniorów p. Józef Kościelski. Do komisyi parlamentarnej wybrani zostali: ks. Ferdynand Radziwiłł, X. prałat Dr Jażdżewski i p. Leon Czarliński; zastępcami: p. Dr Roman Komierowski i p. Dr Zygmunt Dziembowski. Projekt wojskowy został już parlamentowi przedłożony; ustanawia on liczbę pokojowej siły prezencyjnej wojska o 12.839 żołnierzy i 943 podoficerów mniej niż projekt poprzedni. W miejsce 492.000 ludzi żąda projekt 479.000; w miejsce stałego rocznego podwyższenia kontygensu rekrutów o 60.000 ludzi domaga się podwyższenia tylko o 54.000 ludzi; stałe podwyższenie wydatków zmniejsza się zatem z 64 milionów na 55 milionów, jednorazowy zaś wydatek zamiast 67,800.000 marek wynosić będzie tylko 59,940.000 marek.

Na pierwszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, na wniosek posła Bennigsena wybrany został jednym z sekretarzy parlamentu przez aklamacyę poseł Cegielski.

Zaledwie skończyły się w Niemczech wybory do parlamentu, a już rozpoczyna się nowa kampania wyborcza. Wybory do sejmu bawarskiego już są w toku, a sejm pruski, zamknięty onegdaj mową tronową, będzie wkrótce odnowiony na zasadzie nowej ustawy wyborczej. W Bawaryi walka toczy się pomiędzy narodowo-liberalnymi a tak zwanymi patryotami, czyli zwolennikami utrzymania samodzielności kraju. Patryoci prócz tego są katolikami i należą do organizacyi centrum, oba stronnictwa posiadają równą niemal ilość reprezentantów; przewaga katolików wynosi za ledwie parę głosów. Jednakże gabinet przechyla się ku lewicy i popiera ją przy wyborach. Znaczna większość ludności jest usposobiona nader nieprzyjaźnie dla Prus, a nawet dla zjednoczonych Niemiec, ale bawarska rodzina panująca trzyma się tak daleko od wszelkiego ruchu politycznego, że lud nie znajduje w swej walce z kierunkiem prusofilskim żadnego poparcia tam właśnie, zkąd się go najprędzej mógł spodziewać. Wynik teraźniejszych wyborów jest wątpliwy; prawdopodobnie po raz pierwszy wejdzie do sejmu kilku socyalistów. Wybór oznaczałby wielki postęp socyalnych idei, gdyż ordynacya wyborcza jest w Bawaryi oparta na cenzusie podatkowym, a wybory są dwustopniowe. W Prusiech wybory do sejmu będą probierzem nowej ustawy wyborczej, która przyszła do skutku, mimo opozycyi centrum i Polaków. — W parlamencie obrady komisyjne nad ustawą wojskową będą prawdopodobnie pominięte. Pierwsze czytanie nowego przedłożenia, które rzeczywiście prawie się nie różni od wniosku Huenego, odbędzie się dzisiaj, drugie rozpocznie się we wtorek. *Hamburger Nachrichten* krytykują surowo mowę tronową. „Przypuszczano powszechnie — pisze organ bismarkowski — że rząd zaniecha swego poprzedniego finansowego planu, z wyjątkiem podatku giełdowego. Zamiast tego mowa tronowa wyraża przekonanie, że potrzebnych środków szukać należy na raz obranej drodze. Ustęp ten wywarł deprymujące wrażenie na te mianowicie koła, które ustawę wojskową popierają. Jest to przecież stara ekonomiczna zasada, że nie należy robić wydatków, niemających pokrycia. Tymczasem parlament jest zmuszony najpierw uchwalać wydatki, a następnie dopiero szukać dla nich pokrycia. Jeżeli parlament chce utrzymać swoją niezawisłość, w takim razie powinien żądać, aby przedłożenie o pokryciu wydatków na ustawę zostało wniesione jednocześnie z samą ustawą. Wyborcy mają prawo wymagać od parlamentu, aby nie pierwej uchwalał ustawę, dopóki kwestya pokrycia nie będzie załatwiona.“ — Wobec tych opozycyjnych wywodów, nasuwa się ciekawe pytanie, jakie będzie stanowisko hr. Herberta Bismarcka względem ustawy wojskowej. — Co do kombinacyj parlamentarnych, to należy zanotować próbę przywrócenia dawnego kartelu. Mianowicie 75 członków frakcyi konserwatywnej, wolno-konserwatywnej i narodowo liberalnej utworzyło związek dla wspólnego obradowania nad kwestyami ekonomicznemi. Jednakże skład związku każe przypuszczać, że i kwestye polityczne nie będą w nim pominięte.

Sytuacya w Paryżu nie bardzo się zmieniła. Wprawdzie studenci nie biorą już udziału w ulicznych rozruchach, za to tem śmielej występują agitatorowie zawodowi, którzy w każdej zamieszce widzą dobrą sposobność do zaspokojenia swych rewolucyjnych instynktów. Jednakże rząd działa bardzo energicznie. Skoncentrowano w Paryżu około 16.000 jazdy, a policya otrzymała polecenie rozpędzania tłumów i aresztowania kierowników demonstracyj. Znaczna większość Izby deputowanych jest nieprzychylnie usposobioną dla demonstrantów. Dowodzi tego dyskusya, jaka się odbyła nad interpelacyami, wniesionemi przez deputowanych Dreyfussa, Baudry d'Asson'a i Dumay'a. Prezes gabinetu zażądał odroczenia rozpraw do czasu, kiedy porządek będzie w mieście przywróconym. „Charakter manifestacyj — mówił p. Dupuy — wyjaśnił się teraz zupełnie. Studenci wyparli się wszelkiej solidarności z buntownikami ostatnich dwóch dni, a sprawcami rozruchów są zawodowi burzyciele spokoju i cudzoziemcy. Te rewolucyjne żywioły muszą być usunięte z widowni, gdyż przerywają one normalny bieg pracy i gwałcą publiczny porządek. Gdy się wie, co ludy wokoło nas o tem myślą, to trzeba dodać, że te wyrzutki społeczeństwa mogą skompromitować dobre imię Francyi, która ma tę sławę, że kocha porządek i wolność. Rząd rozumie swój obowiązek i spełni go. Polecamy naszym współobywatelom, aby troszczyli się o swe codzienne sprawy, a kolegów w parlamencie prosimy, aby spokojnie zajęli się budżetem. Niech będą pewni, iż rząd spełni swój obowiązek z całą stanowczością i zimną krwią.“ Te energiczne słowa, tak dziwnie brzmiące w ustach p. Dupuy, zrobiły dobre wrażenie w Izbie, a odroczenie obrad nad interpelacyami uchwalono 377 głosami przeciw 183. Cała prawie prawica głosowała tym razem z rządem, tylko Baudry d'Asson stanął po stronie manifestantów, pomimo upomnienia jego najbliższych politycznych przyjaciół. — Prezydent Carnot powrócił do Paryża i zamieszkał w Elysée, ściśle strzeżonem przez wojsko i policyę. Tymczasem na ulicach miasta, a zwłaszcza na bulwarze St. Michel, powtarzają się ciągle usiłowania wzniesienia barykad. Policya energicznie rozpędza zgromadzenia i burzy barykady. Około 200 osob już aresztowano. Według najnowszych wieści, prefekt policyi, Lozé, wcale się nie podał do dymisyi, tylko ofiarował swą dymisyę prezesowi gabinetu, w razie, gdyby ten jej potrzebował dla wzmocnienia pozycyi rządu. Wogóle powtarzają się zajścia i epizody drugiego cesarstwa, a trzecia rzeczpospolita tak samo walczy z tłumem, jak Napoleon III.

Dzienniki angielskie donoszą, że podróż kedywa do Egiptu pozostaje w związku z planami matrymonialnemi młodego wicekróla. Abbas basza ma poślubić jednę z córek sułtana Abdul-Hamida, której imię jest Emineh Nazleh. Plan ten jest podobno dawno ułożony i przygotowany, jakkolwiek przyszli małżonkowie jeszcze wcale siebie nie znają. To też pobyt Abbasa baszy w Konstantynopolu potrwa kilka tygodni i ztamtąd uda się wicekról w podróż po Europie, odwiedzi Wiedeń, Berlin i Kopenhagę. W tem ostatniem mieście spotka się z Aleksandrem III. Z Kopenhagi pojedzie kedyw do Paryża i wróci przez Marsylię do Egiptu. W ten sposób Londyn byłby w planie podróżnym pominięty, byłaby to jednak zbyt wyraźna manifestacya przeciwko Anglii, i prawdopodobnie młody wicekról, choć niechętnie, przedstawi się królowej Wiktoryi w jej stolicy, jeżeli wogóle do Europy przyjedzie.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 6 lipca.

(?) *Wiener Ztg* ogłasza dziś rozporządzenie cesarskie, udzielające ks. Alfredowi Windischgraetzowi godność tajnego radcy. Zapowiedź tego odznaczenia w prasie tutejszej wywołała dyskusye i śmiałe kombinacye, którym trudno przyznać realną podstawą. Ks. Alfred Windischgraetz już od r. 1876 jako dziedziczny członek zasiada w Izbie panów. W delegacyi austryackiej pełnił funkcyę sprawozdawcy, a w ostatniej sesyi był jej prezydentem. Jest od roku zeszłego wiceprezydentem Izby Panów, od kilku lat członkiem Sejmu czeskiego. Oddawna zatem zajmuje wybitne stanowisko parlamentarno-polityczne. Zważywszy nadto, że książęta w hierarchii dworskiej i towarzyskiej stoją wyżej, niż tajni radcy, a tytuł ekscellencyi oznacza mniej, niż tytuł „durchlaucht,“ nietylko nie potrzeba się domyślać żadnych specyalnych powodów nadania ks. Windischgraetzowi teraz godności tajnego radcy, lecz przeciwnie możnaby poruszyć raczej pytanie, dlaczego jej nie otrzymał dawniej? To też byłoby rzeczą błahą wysnuwać z tego odznaczenia jakiekolwiek wnioski polityczne.

Ważniejszym symptomatem ewolucyi, którą ruch młodoczeski przygotowuje w Czechach, jest usunięcie się hr. Harracha z Sejmu krajowego, tudzież list do wyborców, który ogłosił w wczorajszym *Hlasie Naroda*. Hr. Jan Harrach był pierwszym z reprezentantów tak zwanej szlachty historycznej, który w zupełności przystąpił do stronnictwa staroczeskiego i już od roku 1870 tak do Sejmu krajowego, jakoteż od r. 1873 do Rady państwa bywał wybierany nie z kuryi w. posiadłości, lecz z gmin włościańskich, względnie miast. Konserwatywni magnaci, jak hr. Leo Thun, Clam-Martinic i t. d., nawet długo za złe brali hr. Harrachowi te zachcianki „demokratyczne.“ Bądź co bądź, oprócz młodszego hr. Kaunitza, który stał się młodoczechem, hr. Jan Harrach najzupełniej przylgnął do narodowego stronnictwa czeskiego.

Otóż teraz za przykładem Dra Mattusza, hr. Harrach usuwa się z Sejmu i to dlatego, ponieważ przeważna część ludności czeskiej staje pod sztandarem młodoczeskim, ponieważ widoki stają się z każdym dniem posępniejsze, namiętności wzmagają się, a „coraz więcej oddalamy się od spokoju z naszymi niemieckimi współobywatelami, bez którego pomyślne załatwienie programu prawno-politycznego jest nie możliwe.“ Czy w takiem położeniu usunięcie się z areny parlamentarnej, złożenie broni jest środkiem najodpowiedniejszym — nie rozstrzygamy. W każdym jednak razie fakt, że ludzie tak wybitni i zasłużeni, jak Dr Mattusz, hr. Harrach (za których przykładem oczywiście pójdą także Rieger i Zeithamer) usuwają się, ponieważ nie mogą się zgodzić na taktykę młodoczeską, przewidując zgubne jej następstwa, ale równocześnie rozpoznają po stronie swych wyborców sympatye dla tej taktyki, fakt ten rzuca jaskrawe światło na chwilową sytuacyę w Czechach.

W miarę usuwania się tych panów z Sejmu, zapada się pomost pomiędzy kuryą wielkich posiadłości a Czechami. Dotychczas pierwsze grono z frakcyą staroczeską łączyła dawna, tradycyjna solidarność polityczna. Razem te dwa stronnictwa tworzyły prawicę sejmową. Jeżeli mandaty posłów staroczeskich przejdą w ręce Młodoczechów, ustanie wszelki związek pomiędzy posłami kuryi wielkiej posiadłości a czeskimi. W tych dniach dużo w tutejszej i praskiej prasie rozprawiano o zamiarach hr. Taaffego utworzenia w sejmie czeskim stronnictwa środkowego. Skoro jednak z Sejmu znikną Staroczesi, nie będzie potrzeba żadnych zabiegów o utworzenie stronnictwa środkowego, gdyż *eo ipso*, kurya wielkich posiadłości, która się nie może łączyć z Młodoczechami, tworzyć będzie wtedy taką frakcyę środkową. Trzebaby całkowitego zwrotu w taktyce młodoczeskiej, aby zapobiedz tej ewolucyi.

W sprawie ćwiczeń religijnych w szkołach tutejszych wczoraj znowu nastał nagły zwrot. Jak wiadomo, Rada szkolna krajowa powzięła uchwałę, aby zastosować się do wszystkich życzeń Kardynała-Arcybiskupa, tak co do wyboru modlitw, które mają być odmawiane w szkołach, jakoteż co do obowiązkowego uczestnictwa dziatwy szkolnej w procesyi Bożego Ciała. Tymczasem Rada okręgowa na wczorajszem posiedzeniu znacznie osłabiła pierwszą część uchwały Rady szkolnej krajowej. Aczkolwiek bowiem w myśl tej uchwały referent, radca magistratu Preyer zaproponował, aby owe modlitwy na początku i końcu nauki odbywały się pod dozorem katolickich nauczycieli, względnie kierowników zakładów szkolnych, Rada szkolna okręgowa większością 20 głosów przeciwko 17 uchwaliła, że modlitwy odmawiane będą pod dozorem nauczyciela klasowego, a zatem ewentualnie akatolika. Wskutek tej uchwały radca Preyer odstąpił od funkcyi referenta, którą powierzono dyrektorowi Zensowi.

Prawdopodobnie zatem na przyszłem posiedzeniu Rady okręgowej zapadnie także uchwała niepomyślna w sprawie obowiązkowego udziału dzieci w procesyi. Już na wczorajszem posiedzeniu radykalny radca miejski Frauenberger, wystąpił przeciwko wszelkiemu udziałowi dzieci w procesyach, a nawet domagał się ogólnego zakazu procesyi. O ile te wyrzeczenia opierał na zamieszaniu, które świeżo wydarzyło się w katedrze św. Szczepana przy powrocie procesyi z Maria Zell, obłuda jest widoczna. Od r. 1848 dopiero po raz drugi wydarzył się w katedrze podobny wypadek. Żadnemu z tych panów nie przyszło na myśl żądać zniesienia wszystkich teatrów, ponieważ w Ringtheater wydarzyła się znana, straszna katastrofa. Natomiast prasa tutejsza drobne zajście w katedrze, przy którem nikt nie stracił życia, tendencyjnie podniosła do rozmiarów wielkiego wypadku, oczywiście w tym celu, aby dostarczyć argumentów takim ojcom miasta, jak p. Frauenberger. Chociażby jednak Rada okręgowa istotnie przychyliła się do teoryi p. Frauenbergera, to wobec uchwały Rady szkolnej krajowej, zgodnej z życzeniem ministra oświecenia i Kardynała-Arcybiskupa, demonstracya taka okaże się płonną. Ostatecznie bowiem Rada okręgowa będzie zmuszona zastosować się do zdania wyższych instancyj.

Na teraz upały lipcowe widocznie wprawiają radykalną frakcyę Rady miejskiej w gorączkę. Tak też tłumaczymy sobie ponowną uchwałę wydziału miejskiego w sprawie mityngu socyalistów. Niedawno temu władze miejskie odrzuciły żądanie socyalistów, aby im oddać sale ratusza na wiec w sprawie wprowadzenia powszechnego głosowania. Tymczasem dzienniki liberalne wystąpiły z teoryą, że skoro Rada miejska pozwoliła stowarzyszeniu „Rodzina chrześciańska“ odbyć walne zebranie w ratuszu, nie powinna odmawiać go socyalistom. Nie potrzebujemy wykazywać niedorzeczności tego porównania. Dość, że wydział miejski unieważnił dawną uchwałę i pozwolił socyalistom zgromadzić się dnia 9 b. m. w dziedzińcu ratusza.

Rezolucya mityngu socyalistów nie sprowadzi wprawdzie jeszcze zmiany ustaw wyborczych. — Gdyby jednak istotnie wprowadzonem zostało powszechne głosowanie, pierwszym skutkiem tej „reformy“ byłoby, że Wiedeń, jak i Berlin, będzie reprezentowany w parlamencie niemal wyłącznie przez socyalistów. Pp. Kopp, Sommaruga, Suess itd. nie powinni więc być zadowoleni z nagłej czułości, jaką się kierowała liberalna większość wydziału miejskiego dla socyalistów.

Poznań 5 lipca.

(*) Od tygodnia X. Arcybiskup odbywa wizytacyę kościołów w północnych Kujawach, a zarazem bierzmuje liczne rzesze wiernych. Przyjmują go wszędzie z wielkim zapałem i z wielką ostentacyą. Mianowicie też lud garnie się gromadnie, żeby oglądać oblicze swego Arcypasterza. Najwspanialej przedstawił się ingres Arcybiskupa do Inowrocławia, stolicy Kujaw, a następnie pochód licznego orszaku, towarzyszącego Arcypasterzowi z Inowrocławia do Kruszwicy. Banderya włościan kujawskich liczyła przeszło 80 koni, a na czele ich, otaczając karetę, pospieszało 18 obywateli kruszwickich w ubiorach krakowskich. Odbyła się też dla całego orszaku arcybiskupiego przejażdżka wodna po Gople na pokładzie parowej flotyli cukrowni kruszwickiej. Parowce „Sokół“ i „Goplana“ na ten cel przepysznie były udekorowane. Wizytacyjną podróż swą rozciąga X. Arcybiskup aż na toruńskie przedmieście Podgórze, które politycznie już należy do Prus zachodnich, ale w rozgraniczeniu kościelnem zalicza się do dyecezyi gnieźnieńskiej

Ze wszystkich stron słychać, że X. Arcybiskup ujął sobie serca wszystkich, którzy zbliżyli się do niego. Powaga, połączona ze słodyczą ojcowską, imponuje wszystkim i do przekonań przemawia. Gościnnie podejmowanym był X. Arcybiskup w domu pp. Grabskich w Skotnikach i Trzcińskich w Ostrowie. Zaproszony też został na obiad do Niemca Szlichtinga z Wierzbiczan, bliskiego krewnego obecnego naczelnego prezesa bar. Wilamowitza.

W kilka dni po bytności arcybiskupiej w Inowrocławiu odbyła się tamże druga uroczystość zjazd Sokołów wielkopolskich z udziałem „Sokołów“ ze Lwowa i Krakowa. Miasto udekorowane było wspaniale, stanęły cztery bramy tryumfalne z polskiemi napisami. Publiczność niemiecka ciekawie się przyglądała strojnym mundurom „Sokołów,“ tylko pióra u czapek wzbudziły u jakiegoś kulturnika policyjnego obawę o całość Rzeszy i państwa pruskiego. Festyn cały udał się pod każdym względem, a obecny tam właśnie teatr poznański zebrał niebywały plon. Na przyjęcie „Sokołów“ magistrat niemiecki w Inowrocławiu wyasygnował 150 marek. Rzecz niebywała.

Odbywający się u was wiec katolicki wpłynął i u nas na poruszenie przygotowań do takiegoż wiecu, który się podobno ma odbyć we wrześniu, jeżeli nie zaskoczą nieprzewidziane okoliczności.

Komisya kolonizacyjna rozwija u nas jakąś czynność gorączkową, kupując od Polaków i Niemców. Powiadają, że fundusze tej komisyi nie starczyłyby, gdyby zakupić miała wszystko, co jej ofiarowano. Smutny to objaw upadku rolnictwa u nas. A nieurodzaj, zapowiadający się skutkiem nieustannej suszy, pomnoży jeszcze szeregi ofiar.

Szczególny wypadek zdarzył się w jednej z osad kolonizacyjnych w powiecie wrzesińskim. Osadzono tam samych katolików Niemców. Ci naturalnie od komitetu wyborczego niemieckiego otrzymali kartki na kandydata niemieckiego, ale po zamknięciu wyborów okazało się, że do urny dostały się

NIEBEZPIECZEŃSTWA
grożące Kościołowi w naszym kraju.

Mowa wypowiedziana na wiecu
przez *hr. Stanisława Tarnowskiego.*

Jaki jest stan katolickich uczuć i przekonań w naszym narodzie? jaki stopień ich mocy i wytrwałości? Pytanie to rozważa i zgłębia, odpowiedzi na nie szuka każdy myślący Polak-katolik, dbały o wartość swego narodu, troskliwy o jego przyszłość. Jacy jesteśmy pod tym względem, to wie doskonale tylko jeden, ten, który widzi skrytości serc, Bóg. Człowiek z zewnętrznych znaków, z uczynków sądzi, a i te zna nie wszystkie, zna tylko zgrubsza i po wierzchu; wiele może nie dojrzeć, nie wiedzieć, mylnie ocenić i sądzić. Gdyby zaś chciał to tylko naznaczyć, co każdemu wiadome i widoczne, miałby o czem dzieło napisać, tyle jest rozlicznych zdarzeń, praw, stosunków, które dzisiejszy stan Kościoła u nas wyrobiły, tyle różnych wpływów, które kształciły nasze pojęcia i przekonania, tyle w tych przekonaniach różnic i odcieni. Ktoby zaś chciał dochodzić i mierzyć, czy jesteśmy pod względem religijnym w postępie, albo też w upadku, ten musiałby sięgnąć głęboko w przeszłość i zbadać stan religijny narodu w kilku minionych jego pokoleniach, żeby mieć podstawę do porównania i wniosku.

Na takie przedsięwzięcie tu nie czas i nie miejsce; pobieżny rzut oka, przybliżony obrachunek, to wszystko, co zrobić możemy. Ale to zrobić spróbujmy, kiedy się pierwszy raz zbieramy, na to, by o naszych religijnych sprawach radzić. Wszystkie są ważne i do wiedzenia potrzebne, ale wszystkie o tyle dobrze iść i skutecznie rozwijać się mogą, o ile w nas samych jest wiara stateczna, miłość Kościoła rzetelna i wola stała, hartowna, żeby jednej i drugiej wiernie i bądź co bądź dochować.

A więc zanim się tym razem pożegnamy i rozejdziemy, zapytajmy sami siebie i zastanówmy się przez chwilę, jakimi my jesteśmy katolikami?

Bóg jeden wie i sądzić ma prawo, kto lepszy, a kto gorszy, ale po ludzku sądząc, możemy chyba z czystem sumieniem powiedzieć, żeśmy między katolikami nie ostatni, że co kiedyś Mieczysław przy chrzcie swoim za swój naród przyrzekł, tośmy dotąd, dzięki Bogu, dotrzymali. Boga i Kościoła swego nie odstąpiliśmy, choć był czas, za Lutra, że nas do tego odstępstwa mnogie i setne pokusy ciągnęły. Od wschodniego muzułmaństwa broniliśmy siebie i drugich i nie daliśmy mu wedrzeć się w środek europejskiego stałego lądu; pogańską Litwę ochrzciliśmy i utwierdzili w wierze; wschodnie, przeciw Kościołowi zbuntowane, chrześciaństwo zjednoczyliśmy z Kościołem, a bez gwałtu, bez prześladowań, bez krwi rozlewu, jak daleko granice naszej Rzeczypospolitej sięgały. Odrzekliśmy się na chrzcie czarta i wszystkich spraw jego, i wszystkiej pychy jego — i dotrzymaliśmy, bośmy z pychy ni zazdrości gwałtem ni zdradą cudzego dobra nie brali, ani go nie pożądali. Później, gdy w ślad za buntem przeciw Kościołowi, Reformacyą, poszedł bunt przeciw Bogu, niedowiarstwo i bezbożność XVIII wieku, zaraziły one i nas, ale do szpiku kości, do krwi nam przecie nie doszły. W tym ostatnim już, w tym kończącym się XIX wieku jedni z nas wytrzymywali prześladowania otwarte i krwawe, drudzy tyle zasługi nie mieli, ale wiernymi zostali; jeszcze inni podnieśli i wzmocnili katolicką świadomość i katolickie życie narodu: świeckich utwierdzili w przekonaniach i miłości Kościoła, powołania duchowne jednoczyli w regułach i zgromadzeniach zakonnych, pierwszych, jakie nasze społeczeństwo z siebie wydało. A wczoraj jeszcze i to z ust, które przed Bogiem samym świadczyć mają prawo, z ust Pasterza dyecezyi, słyszeliśmy chlubne dla siebie świadectwo, że obojętności u nas mniej, katolickiego ducha więcej niż dawniej. — A świecki człowiek uważa to samo. Gdyby takie zebranie katolickie było zapowiedzianem przed laty trzydziestu, nawet dwudziestu? czy wielu nie byłoby od niego stroniło tylko dlatego, że się katolickiem nazywa? Nie przez niewiarę i niechęć nawet — przez głupi, fałszywy wstyd raczej.

To wszystko świadczy za nami dobrze i wskazuje, że możemy o swojej prawowierności, gruntowności i stateczności swoich katolickich uczuć i zasad nie wątpić, owszem liczyć na nią z niejaką pewnością siebie, a nawet chlubą. Przecież pewność ta byłaby za śmiała. „Kto mniema, że stoi, niech patrzy, żeby nie upadł“ — a nas do religijnego upadku wieść i pchać może pokus i niebezpieczeństw tyle, że mogłyby — nie daj Boże — odnieść nad nami zwycięstwo, gdybyśmy ich ciągle, zawsze, czujnie, czynnie, odważnie nie odpierali.

Jakież one są? Trzy wieki temu, wielki Skarga, kiedy przewidywał smutną przyszłość Rzeczypospolitej, zaczynał swoje sejmowe kazania od słów: „Namienię cokolwiek tych niebezpieczeństw naszych, którycheście wy lepiej, niżeli ja świadomi.“ Nie na to słowa przytaczam, żeby się zuchwale robić podobnym temu, któremu mało kto z Polaków godzien rzemyk u trzewika rozwiązać, ale dlatego przytaczam, że na tem katolików polskich zebraniu to wielkie imię przypomnieć, to słowo odezwać się echem dalekiem, ta święta postać przytomną nam się stać powinna. A prócz tego wszystko się od tego czasu około nas zmieniło, ale w nas niejedno zostało, jak było, i między niebezpieczeństwami, jakie on wskazywał, znajdą się i takie, które nam dziś w naszym religijnym i w naszym społecznym stanie grożą.

Dwojakie są: jedne, co z zewnątrz w nas walą, drugie wewnątrz, z naszego własnego serca i charakteru się rodzą i zwątlenie, rozprężenie katolickiego uczucia i ducha za sobą prowadzą.

Z tych zewnętrznych, z tych, z których „wyleczyć się nie możemy, byleśmy chcieli,“ pierwsze, największe, najstraszliwsze jest to, którego Skarga nie widział, które przewidywał tylko. „Będziecie, jako wdowa osierociała, będziecie na pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim... będziecie bez ojczyzny i królestwa swego... i włożą jarzmo żelazne na szyje wasze.“ A do tej groźby dodaje Orzechowski drugą, niemniej sprawdzoną: „będziecie mieć króla w duchownych rzeczach sędziego.“

A kiedy się o stanie i niebezpieczeństwach Kościoła mówi, to pierwsze ciśnie się na usta, pierwsze z głębi serca wyrywa się to, co najgorsze, najstraszniejsze, co ziemię zlało krwią, a wiarę z korzeniem chce z niej wyrwać, co Kościół chytrze do rozkładu chce doprowadzić — to, które wszyscy znamy, które nosimy w duszy, jako troskę największą, na sercu, jako kamień najcięższy, a o którem opowiadać tu nie możemy.

Nie opowiadać? jakto? o tem, co przed Bogiem i w Kościele zasługą, przed światem i ludzkiem prawem gwałt i ucisk, o tem, o prześladowaniu Kościoła nie mówić, i gdzie jeszcze, na katolickim w Polsce wiecu? A wszak jeżeli milczeć będziemy, to jedni powiedzieć, drudzy pomyśleć i uwierzyć gotowi, że niema gwałtu, niema prześladowania, że Kościół swobodny, biskup wolny, nauka wiary i nabożeństwo kwitnie pięknie pod pogodnem niebem, że nieprawdą jest skrępowanie i niewola Kościoła, nieprawdą wygnania za wiarę, nieprawdą samo męczeństwo i krew?

I my mamy tego nie opowiadać?

Tak. Bo każda skarga, podniesiona tu, mściłaby się na nas tem gorszą niewolą Kościoła. Milczymy więc. Mówieniem samem sobie nie pomożemy, ani ludzie na nasze mówienie nie pomogą. A Bóg naszego mówienia nie potrzebuje: widzi On i bez tego, co się dzieje, widzi i liczy. Nie mówmy o tem i nie obawiajmy się, że tem milczeniem sprzeniewierzamy się Bogu, prawdzie, własnemu obowiązkowi i czci, bo ten obowiązek właśnie milczeć nam każe. Milczymy więc i Boga prosimy, by czas gniewu swojego skrócił, a siłę wytrwałości, siłę wiary, siłę roztropności, siłę wytrzymania dał.

Inne niebezpieczeństwa, które nam grożą z zewnątrz, przynosi sam czas i jego mniej lub więcej silne prądy i rozpowszechnione błędy. Temi są: nienawiść wiary i Kościoła pod pozorem wolności, przeczenie chrześciaństwa pod pozorem nauki, wreszcie socyalizm, pod pozorem miłości ludu.

Dwa pierwsze, za przykładem Francyi, Niemiec, Włoch, działają u nas głównie na ludzi wykształconych, niekiedy nawet na istotnie uczonych.

Z protestantyzmu poczęta, przez socyalizm XVIII wieku utwierdzona i rozszerzona nieprawda, jakoby katolicyzm nie dopuszczał ani wolności myślenia, ani wolności wyznań, ani wolności obywatelskiej, opanowała zagranicą większość, u nas wiele umysłów nieraz świetnych, ale nie dość mocnych, iżby oczywiste nieprawdy poznać, lub nie dość szczerych, iżby je przyznać chciały. Napróżno historya przeczy swemi niezwyciężonemi argumentami; uprzedzenie o tyle historyi wierzy, o ile ona mu schlebia. Napróżno literatura katolicka zbija i dowodzi: tej się nie wierzy z góry, jako podejrzanej, i nie raczy się do niej nawet zaglądać, uważa się ją za niebyłą. Pokolenia całe chowały się u nas dawniej w bezbożnych wyobrażeniach francuskich, później na książkach (tu w Galicyi) niemieckich, z protestanckiego stanowiska pisanych. Ztąd poszło, że na gruncie uczuć katolickich, nieraz szczerych, ułożyła się u nas warstwa pojęć i przekonań, przeciwnych tym uczuciom, przeciwnych Kościołowi i wierze. Z tych książek, z tych nauk, z tych literatur, osiadło u wielu nas stałe i ślepe niedowierzanie Kościołowi. Cokolwiek robił, w jakimkolwiek czasie, on podejrzany był zawsze, on w skrytości czyhał na wolność, on zawsze, gdyby mógł, paliłby heretyków a nad społeczeństwem świeckiem chciałby panować. To jest uczucie stałe, zakorzenione, większości tych ludzi, którzy się nazywają liberalnymi. Że nie mają racyi, że gdyby chcieli rzeczy brać głębiej, rzetelniej, sprawiedliwiej, musie-

w osadzie tej same kartki z nazwiskiem kandydata polskiego. Osadnicy oświadczyli, że na „lutra“ głosować nie mogą. Naturalnie, że wypadek ten wyzyskany zostanie przeciwko katolicko-niemieckiemu osadnictwu w koloniach komisyi kolonizacyjnej.

Nasi szowiniści wywierają już wszelkiemi sposobami nacisk na posłów i całe Koło w parlamencie, żeby się znów przerzuciło do opozycyi pod przewodnictwem posłów: Czarlińskiego, X. Jaździewskiego i Wolszlegiera. Grożą im, że jeżeli nie posłuchają głosu „narodu,“ urządzać im będą wiece i zebrania potępiające. Nawet organa członków prowincyonalnego komitetu wyborczego przyłączają się do tej agitacyi. Jeżeli tak dalej pójdzie, wszyscy ludzie poważni pozrzekają się mandatów, co byłoby oczywiście wielką klęską. Nawet poznańskie gazety niemieckiego liberalizmu zaczynają się naigrawać już dziś z tej ewentualności, iż Koło polskie mogłoby wydać wotum zupełnie przeciwne głosowaniu ostatniemu. Wszak nam powinno chodzić o ciągłość polityki, a nie o popisywanie się bardzo zawsze i wszędzie popularnem krzykactwem, którego wpływom nie poddają się u nas tylko ludzie stałego i wyrobionego zdania. Tych atoli jest niestety niewiele; innych lada głośny krzyk zastrasza, demoralizuje, zniechęca. Buńczuczna mina, buńczuczne słowo zbyt często odnosi zwycięztwo nad argumentami poważnemi, a często też samochcąc walimy się w przepaść i dopomagamy do tryumfu zewnętrznym i własnym, domowym nieprzyjaciołom. Bądźmy ostrożni i czujni, aby nie padła w gruzy kilkoletnia praca naszych polityków „nowego kursu.“

Wiec katolicki.

Kraków 7 lipca.

Uroczyste zamknięcie Wiecu katolickiego odbyło się wczoraj o godz. 6 wieczorem. Sala zapełniła się znacznie wcześniej i omal tak licznie, jak na pierwszem zebraniu. Książęta Kościoła łacińscy i ruscy, duchowieństwo wyższe, zajęło trybunę; między niem znajduje się przybyły z Ołomuńca kanonik tamtejszej kapituły X. prałat Potulicki. Tu też na estradzie widać kilka polskich strojów. Panie w lożach, licznie zebrane, w jasnych toaletach; wielu panów w strojach galowych.

Po godz. 6 wśród fanfary muzyki wszedł na salę wysłannik Papieża, X. nuncyusz Agliardi, witany okrzykami: Niech żyje i Evviva! Poprzedzał go X. Kardynał Dunajewski; za nim szli hr. Andrzej Potocki, marszałek wiecu p. Gorayski, X. prałat Chotkowski, p. Bolesław Augustynowicz i ks. Paweł Sapieha. Wśród nieustannych okrzyków zajął X. nuncyusz Agliardi miejsce na trybunie.

Wtedy marszałek p. Gorayski otworzył zebranie, podnosząc, że jest ono tem uroczystsze, ponieważ w gronie naszem jest obecny X. Arcybiskup i nuncyusz Agliardi, którego powitał imieniem całego wiecu (okrzyki: Evviva! Niech żyje!).

X. prałat Dr Chotkowski odczytał następującą odpowiedź Ojca św. na przesłane przez wiec życzenia:

„Ojciec święty przyjął łaskawie synowskiej miłości i przywiązania wyrazy, telegrafem przesłane przez Polaków i Rusinów, zgromadzonych na wiecu w Krakowie. Nader mile też przyjął życzenia, które zgromadzenie to wypowiada, aby Stolica Apostolska mogła używać pełni wolności i praw swoich. Nawzajem zaś błagając Boga, aby zgromadzonym był łaskawy i wszelką pomyślnością darzył, udziela miłościwie wszem wobec i każdemu zosobna Apostolskiego błogosławieństwa.

Kardynał Rampolla.“

Dalej podał X. prałat Dr Chotkowski do wiadomości, nadesłane depesze i życzenia. Nadesłali je: X. biskup Puzyna ze Lwowa, p. Robert Czaykowski ze Lwowa, X. prałat i poseł Ruczka z Kolbuszowy imieniem swojem i parafii.

Oklaskami przyjęto następującą depeszę:

„Stryj. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Trzysta pięćdziesiąt rzemieślników z warsztatów kolei państwowej w Stryju wita dostojne zebranie wiecu wyrazami czci i hołdu, uznając potrzebę wzmocnienia zasad oraz przekonań katolickich, jako pierwszego warunku pomyślniejszej przyszłości pojedynczych warstw i stanów, jak i całego narodu. Łączymy się ze zwołanym w tym celu kongresem, ożywieni uczuciem serdecznej miłości dla naszej świętej wiary i przywiązania dla naszego obrońcy-orędownika na Stolicy Apostolskiej. Niech Bóg błogosławieństwem swojem wspiera obrady wiecu. W imieniu wszystkich: *Patryn. Mociak. Bal. Kula. Hiza. Iglicki. Dlouhy. Blaim. Wizner. Kukula.*“

Gorąco też oklaskiwano zbiorową depeszę kilkudziesięciu polskich katolickich obywateli Stryja. Dalsze depesze przysłali: ze Lwowa Rada miejscowa Tow. św. Wincentego à Paulo. X. Floryan, Arcybiskup gnieźnieński i poznański (W podróży po kresach mych archidyecezyj, sercem biorę radosny udział i błogosławię pracy zacnych mężów, którzy torują drogę prawdzie do serc narodu, a przesyłam wyrazy poważania J. Eminencyi i Nuncyuszowi Apostolskiemu); X. biskup Likowski z Poznania; X. Andrzejewicz, biskup-sufragan gnieźnieński; obywatele zebrani na wiecu katolickim w Toruniu; Benedyktyni z Morawy z klasztoru w Rajhradskych; redakcya *Vaterlandu* z Wiednia; w imieniu katolików austr. Dr Gaspar Schwarz z Wiednia; Dr Alojzy Gruber, prezes katol.-politycznego kasyna z Wiednia; hr. Sylva-Tarouca; redakcya *Linzer Volksblatt;* konserwatywne Stowarzyszenie z Lublany; katolicki związek z Lublany; redakcya *Brixner Chronik;* X. kan. i poseł Doblhammer; związek katolików z Brixen; depesze z Madrytu i Barcelony od stowarzyszeń i młodzieży katolickiej.

Depesze przyjmowano oklaskami. Z porządku dziennego miał wykład X. prałat Jan Gnatowski: „O encyklice *Rerum Novarum.*“ Mowca uważa jako epokę przełomu w stosunkach socyalnych koniec ubiegłego wieku. Przed tą epoką położenie robotnika było lepszem: wierzył on głęboko, zadowolony był ze swego stanu, a organizacya cechowa chroniła go od wyzysku. Dziś otworzyła się przepaść, jakiej wówczas nie było. Bogacze na zachodzie szczególniej odwrócili się od Boga i zamarło w nich poczucie sprawiedliwości; u biednych powstały pożądliwości, których dawniejszy czas nie miał. Powiększyły się wymagania i pożądania robotników, a za potrzeby życia nieraz dwa razy oni więcej płacą, niż my zamożniejsi; to jest bilans ustroju społecznych stosunków ostatnich czasów. Pomost nad tą przepaścią tworzy encyklika *Rerum Novarum*, robiąca święte prawo z miłosierdzia bliźniego.

Następnie mówił prof. Dr Morawski na temat: „Znaczenie Stowarzyszenia w chrześcijańskim świecie“. Mowca opowiedział w pięknych słowach, jak w Rzymie za cezarów powstało pierwsze chrześcijańskie stowarzyszenie i przyjęło nazwę: *Collegium fratrum* Warto to dzisiaj przypomnieć; duch chrześcijański zawsze do bratania i łączenia dusz skłaniał ludzi. W takiem działaniu wzrosło, wzrasta i potężnieje chrześcijaństwo. Warto było to przypomnieć dzisiaj, gdy wiec ten jest nowem, dalszem *Collegium fratrum* i niechże niem pozostanie. (Huczne oklaski).

Wreszcie wszedł na trybunę hr. Stan. Tarnowski, prezes Akademii, a jego świetną, co chwila oklaskami przerywaną mowę, na temat: „Niebezpieczeństwa grożące Kościołowi w kraju naszym“, podajemy w całości w fejletonie.

Następnie zabrał głos X. nuncyusz Agliardi i wypowiedział mowę w łacińskim języku. Na końcu udzielił błogosławieństwa Apostolskiego, które uczestnicy klęcząc przyjęli.

Mowę X. nuncyusza powtórzył w języku polskim hr. Andrzej Potocki. Brzmi ona, jak następuje dosłownie:

„Eminencyo Najprzewielebniejszy Książę, Ekscelencyo Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, Jaśnie Wielmożni Najprzewielebniejsi księża Biskupi, szlachetni i przesławni Panowie! Słów mi nie dostaje na wyrażenie tej pociechy, jaką przejęty jestem na wasz widok i wyrażenie podziękowania za to, żeście mnie na ten pierwszy wasz katolicki wiec zaprosili i gorącem całego miasta uniesieniem przyjęli, w tym celu, abym był waszych narad do coraz lepszej obrony Kościoła świadkiem. Zaiste, niemasz nic pożyteczniejszego w tych czasach, w których nieprzyjaciele prawdy chrześciańskiej głosy zewsząd podnoszą i krzykiem prawdę pognębić usiłują, nadto żeby na odwrót i katolicy także wiarę swą jawnie i publicznie wyznawali, a już nic lepiej nie odpowiada zamiarom szczęśliwie nam panującego Papieża Leona XIII, jak to, żeby świeccy mężowie, szlachetnym rodem lub nauką, i doświadczeniem w sprawach publicznych wybitni, podawali pomocną rękę powadze świętych Pasterzy.

Tego zaś na tym wiecu w zupełności jużeście dokonali, przesławni mężowie, a roztrząsnąwszy w dojrzałych naradach ważne kwestye i zagadnienia dotyczące religii, zatwierdziliście wspólnem głosowaniem te konkluzye i uchwały, które wam mowcy jasno przedstawili. A przeto wam nietylko zasłużonych pochwał udzielić, lecz i powinszować z głębi duszy, mam sobie za miły sercu obowiązek. Dałby więc Bóg, aby ten pierwszy wiec sławnego narodu polskiego i ruskiego, stał się dla innych w cesarstwie Austro-Węgier zachętą i wzorem i aby wszystko, coście postanowili tu uchwalić, przedewszystkiem do pielęgnowania duchowej zgody, do usunięcia niebezpieczeństw socyalizmu, do ulgi w niedostatku robotników i do rozszerzenia katolickiej nauki w szkołach, szczęśliwie się przyczyniło. Oby zaś to wszystko na chwałę Bogu się obróciło, na dusz zbawienie i na korzyść narodu i religii, błagajmy Pana naszego Jezusa Chrystusa o błogosławieństwo.“

W końcu zabrał głos Marszałek wiecu p. August Gorayski i zamknął wiec następującem przemówieniem:

Wielkie dzieło zebrania u nas wiecu katolickiego dokonanem zostało. Doniosłe uchwały i rozprawy jego, wkraczające w najdalszą dziedzinę zagadnień religijnych, społecznych, umiejętności i sztuki będą drogoskazem dla całego naszego świata katolickiego, drogoskazem potrzebnym, niemal koniecznym w tych czasach ciężkiej walki z nieprzyjaciółmi Kościoła i społeczeństwa. Zgodność uchwał i piękny przebieg rozpraw tego dostojnego Zgromadzenia są nam rękojmią, że także poza murami tej sali święta zgoda zapanuje w społeczeństwie katolickiem obu obrządków, a jak jesteśmy wszyscy synami jednej matki Kościoła, tak też będziemy braćmi pomiędzy sobą, braćmi w obu narodowościach, zamieszkujących tę ziemię, braćmi nietylko w obradach, ale i w życiu czynnem dla dobra naszej wspólnej ojczyzny.

To też podniesieni na duchu, pokrzepieni na siłach, rozjeżdżamy się ztąd, niosąc pod strzechę domową jasne słowa prawdy i pociechy, wypływające ze źródła wszystkich prawd, bo z nauki samego Boga.

Za te nieocenione dobrodziejstwa, które tu zaczerpnęliśmy dla wyjaśnienia przepisów Bożych w zastosowaniu do obowiązków życia, za spokój w sumieniach i wzmocnienie w wierze, które spłynęły na nas i spłynąć muszą na wszystkich tu nieobecnych nawet katolików, przychodzi mi złożyć głęboką podziękę inicyatorom i wykonawcom tej myśli. A w pierwszym rzędzie zwracam się do Jego Eminencyi księdza Kardynała, który z tej prastarej książęcej stolicy biskupiej dał pierwsze hasło do tego zebrania wiernych; Jemu też składam hołd i dziękczynienie w imieniu całego wiecu katolickiego.

Dziękuję również wszystkim Książętom rzymsko-katolickiego i ormiańskiego obrządku i całemu duchowieństwu, że, nie szczędząc trudów, przybyli nieść słowo Boże między uczestników wiecu. Dziękuję Książętom Kościoła grecko-katolickiego i licznie zebranemu duchowieństwu, którzy stawili się nietylko dla stwierdzenia jedności wiary, ale także miłości bratniej obu narodów pokrewnych, wypływającej tak szczerze ze szczytnego przemówienia Jego Ekscelencyi księdza Metropolity. Dziękuję komitetowi urządzającemu, który, niestrudzony w pracy, doprowadził tak wielkie dzieło do skutku.

Ale z największym wyrazem czci i wdzięczności zwrócić się muszę do Najdostojniejszego Gościa, Jego Ekscelencyi nuncyusza Agliardi, który przybyciem swojem nietylko wyraża niewyczerpaną swą łaskę i życzliwość, ale jako nuncyusz Stolicy Apostolskiej daje niezbity dowód, jaką opieką i miłością otacza nas Ojciec św. Leon XIII.

(Tu mowca, zwracając się do X. nuncyusza wypowiedział po łacinie zakończenie mowy, które w tłumaczeniu brzmi): Usilnie upraszam i błagam Waszą Miłość, najczcigodniejszy dostojniku, abyś raczył przyjąć najszczersze podziękowanie, które Ci z radością wielką składam w imieniu wszystkich tu obecnych. Już poprzednio znana była wielka Twoja życzliwość dla obu narodów, ruskiego i polskiego; dzień dzisiejszy dodał dawnej wieści nowej mocy. Bo Twoja obecność na naszym wiecu dodała nam otuchy i siły wśród obrad obecnych, dusze nasze napełniła ufnością, a zebranym wiernym przyniosła radość niepomierną. Twojem podnieceni przybyciem i poparciem, z większą gotowością znosiliśmy trud; Tobie więc w części się zawdzięcza, że z taką zgodnością rzeczy pożyteczne, zmierzające do zbawienia i dobra powszechnego, uchwaliliśmy. Z serdeczną więc ku Tobie zwracamy się podzięką, że z upoważnienia Ojca św. Leona XIII, powszechnie uwielbianego, zebranie nasze uświetnić raczyłeś i wobec wszystkich pieczołowitość ojcowską i roztropną ujawnić, którą Piotra św. następca naród nasz otacza, popiera i wyszczególnia. Niech Wasza Ekscelencya żyje przez długi lat szereg na Kościoła pożytek i nas wszystkich pociechę.

Zamykając wiec, zawiadomił p. Marszałek, iż celem przygotowania następnego wiecu, wybrano czterech komisarzy, a mianowicie pp. prof. Dra Henryka Jordana, posła Dra Włodzimierza Kozłowskiego, prof. Dra Tadeusza Pilata i ks. Pawła Sapiehę.

Marszałek wiecu p. August Gorayski otrzymał dziś następujący telegram od JE. p. Namiestnika hr. Badeniego:

Według telegramu kancelaryi gabinetowej Jego Ces. i Król. Apost. Mości z dnia dzisiejszego, raczył Najjaśniejszy Pan upoważnić mnie do wyrażenia zgromadzonym na wiecu katolickim Polakom i Rusinom najwyższego podziękowania za hołd złożony telegraficznie Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości. Proszę o zawiadomienie o tem wiecu katolickiego. — *Badeni.*

Krajowa konferencya nauczycieli.

III.

Lwów 4 lipca.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu rozwinęła się długa rozprawa nad wnioskami dyrektora Maciołowskiego, które w poprzednim liście podałem. Pierwszy wniosek ze względu na instrukcyę, obowiązującą seminarya nauczycielskie, a zapewniającą należyty kierunek wykształcenia kandydatów nauczycielskich w języku niemieckim, uznano za zbędny i wskutek tego przy głosowaniu upadł. Drugi przeszedł prawie jednomyślnie w stylizacyi radcy szkolnego Bolesława Baranowskiego: „aby kierownikom szkół polecono, żeby nauka języka niemieckiego w klasie III i IV dostawała się nauczycielom, do tego przedmiotu dostatecznie uzdolnionym.“ Trzeci wniosek względem ustanowienia kursu dla dalszego kształcenia nauczycieli w języku niemieckim, przyjęto bez zmiany.

Z porządku dziennego nastąpił wykład inspektora krajowego szkol., p. Bolesława Baranowskiego: „O zmianach, jakie wprowadza nowa instrukcya w metodzie nauczania języka wykładowego.“ W świetnym co do formy, a wyczerpującym i gruntownym co do treści wykładzie, wskazał na wstępie prelegent na przykładach z autorów starożytnego świata greckiego cel edukacyi wogóle i zadanie, jakie w tym względzie przypada w udziale językowi ojczystemu. Następnie przechodzi do czasów nowszych, w których w nauce języka raz większy nacisk kładziono na stronę formalną, drugi raz realia zdobywały sobie coraz więcej gruntu ze szkodą formalnej strony w nauce języka. Ustawa państwowa z r. 1869 wydzieliła realia z nauki języka i postawiła je jako osobny przedmiot, a w nauce języka pod niewinną formą poznania zasad poprawnego wyrażania się w mowie i piśmie, wprowadziła systematyczną naukę gramatyki i nie robiła w tym względzie żadnej różnicy między szkołami niższej i wyższej kategoryi, podając w szerokich i ogólnych zarysach planu sposobność nauczycielowi niewyrobionemu, a chwalebnej zkądinąd gorliwości, lecz w tym razie przesadnej, do maltretowania młodzieży z małym pożytkiem gramatyką nawet w tych szkołach, z których młodzież wychodzi wprost do praktycznych zajęć około roli lub przemysłu. Nowe plany zapobiegają temu stanowczo. Zastosowane są do stopnia nauki rozwoju umysłowego dziecka i do celu. W szkołach wyższego typu (5cio- i 6cio klasowych), z których młodzież przeważnie przechodzi do szkół średnich, po ukończonej IV klasie, wprowadzoną jest systematyczna nauka o tyle, aby uczeń mógł z dobrym skutkiem poddać się egzaminowi do szkoły średniej. W klasie V i VI szkół tego typu, a więc tam, gdzie młodzież, nie idąca do szkół średnich, ma otrzymać przygotowanie w kierunku praktycznym do zawodów przemysłowo-handlowych, gramatyka staje się rzeczą zbędną, a więc pozostaje o tyle, o ile przez przygodne powtarzanie uczeń ma utrwalić zdobytą w czterech niższych klasach wiedzę i zużytkować ją w kierunku poprawnego władania językiem w mowie i piśmie. — W szkołach niższego typu (1, 2, 3 i 4 klasowych, wiejskich i małomiejskich) znajomość form gramatycznych zbyteczna. Tam należy tylko osiągnąć na drodze praktycznej przeważnie ćwiczeniami piśmiennemi poprawne wyrażanie się ustne i piśmienne. Zmiany te odpowiadają życzeniom konferencyj krajowych dawniejszych, uwzględniają domagania się społeczeństwa, którego wyrazem była ustawa sejmowa z roku 1885. Instytucya zaś do nowych planów dołączona, tak dokładne daje w tej mierze przepisy, że nauczyciel dzisiaj będzie niezawodnie umiał zachować miarę, odpowiednio do stopnia nauki i kategoryi szkoły.

Drugim ważnym punktem nowych planów pod względem nauki języka wykładowego jest traktowanie ustępów książki do czytania (lektura). Nowe plany powstrzymują nauczyciela od przesadnego rozwałkowania wyjaśnienia treści przez niepotrzebną, często jałową gadaninę. Zapobiegają przesadzie w tym kierunku. Tutaj więc instrukcya, na praktyce oparta, występuje przeciwko błędom i niewłaściwościom. Przestrzega przed niewolniczem naśladowaniem pedantycznych przewodników obcych, przeważnie, jeśli nie wyłącznie, niemieckich, które już ze względu na odmienny charakter narodowy są niewłaściwe, a cóż dopiero powiedzieć, jeśli polski pedagog stara się jeszcze pedantycznem wyjaśnieniem każdego słowa prześcignąć tych mistrzów pedantyzmu i drobiazgowości. Wydanie instrukcyj i pod tym względem odpowiada słusznym domaganiom się konferencyi krajowej z roku 1887. Instrukcya podaje też szczegółowo przepisy, uwzględniając dokładnie różnicę w traktowaniu ustępów do czytania ze względu na treść: inaczej postępować należy z ustępami treści moralnej, inaczej z ustępami rzeczowemi, podającemi wiadomości z realiów, które na niższym stopniu szkół 5-cio i 6-klasowych, objęte są nauką języka wykładowego i t. p.

Zgromadzeni oklaskami podziękowali prelegentowi za tak wyczerpujący, a w piękną formę ujęty wykład.

KRONIKA.

Kraków 7 lipca.

— **Uczta pożegnalna** członków wiecu katolickiego odbyła się wczoraj wieczorem w przepysznej sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Około godziny 9 zapełniła się sala uczestnikami wiecu, a galerya paniami. Na drugiej galeryi zajęła miejsce muzyka „Harmonii,“ która przygrywała podczas uczty. Do stołu zasiedli: Jego Em. X. Kardynał Dunajewski, JE. X. Arcybiskup Agliardi, nuncyusz Jego Świątobliwości, XX. arcybiskupi Morawski i Issakowicz, kanonicy katedralni krakowscy, prałaci Chotkowski, Gnatowski i hr. Potulicki, prezydyum wiecu z p. Augustem Gorayskim na czele, prezes Akademii Umiejętności, Stanisław hr. Tarnowski i sekretarz jeneralny, Dr Stanisław Smolka, wszyscy posłowie do Sejmu i do Rady państwa, obecni na wiecu, profesorowie Uniwersytetu, b. prezydent Szlachtowski i grono radców miejskich, bardzo wielu duchownych i kilku włościan.

Prezes komitetu wiecu Andrzej hr. Potocki wzniósł pierwszy toast na cześć Ojca św. i Cesarza, a zakończył w języku francuskim wezwaniem do wzniesienia zdrowia JE. X. Arcybiskupa Agliardiego, wyrażając radość, iż na wstępie swego nowego urzędowania X. Nuncyusz przybył pośród nas i ujrzał miłość i przywiązanie Polaków do wiary i Kościoła. P. Bolesław Augustynowicz wzniósł zdrowie J. Emin. X. Kardynała Dunajewskiego, poczem hr. Stanisław Tarnowski wypowiedział podniosły toast na cześć obecnych i nieobecnych Książąt Kościoła. Mowca wspomniał o niecnej napaści na JE. X. Metropolitę Sembratowicza, dla którego doznane w Krakowie przyjęcie i objawy czci są wymownym dowodem uczuć naszych dla Niego. Hr. Tarnowski wyraził wreszcie cześć i szacunek zebranych dla X. Arcybiskupa Felińskiego i biskupa Hryniewickiego. — JEmin. X. Kardynał Dunajewski, nawiązując do cnót obywatelstwa ziemi Sanockiej, które założyło u siebie Bractwo sodalisów maryańskich, pił zdrowie marszałka wiecu p. Gorayskiego. Na toast, który Dr Zanietowski wzniósł na cześć duchowieństwa w ręce X. prałata Chotkowskiego, odpowiedział tenże toastem na cześć obywatelstwa i księży wikaryuszy, którzy największe około wiecu położyli zasługi. Szereg toastów zamknął włościanin p. Wójcik z Wyciąża, pijąc zdrowie duchowieństwa i obywatelstwa. Ożywiona rozmowa przeciągnęła się blisko do północy, a uczta utwierdziła we wszystkich uczestnikach to podniosłe wrażenie, jakie wywarł przebieg wiecu.

— **Obiad** na cześć X. nuncyusza Agliardi'ego odbył się wczoraj o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu u hrabstwa Andrzejów Potockich w pałacu „pod Baranami.“ Zaproszenie na obiad otrzymali: Jego Eminencya Naj-

---

liby sami przekonać się o marności i bezzasadności swego mniemania, że zwłaszcza od Leona XIII, od roku 1885, od Encykliki *Immortale Dei*, mają wszelką łatwość przekonania się, a żadnej wymówki, jeżeli w uprzedzeniu swojem trwają, to nic nie znaczy i nie pomaga. Zastarzałe, złe nie ustępuje łatwo, ani szybko. Widzimy też to zjawisko dziwne, że ludzie, którzy w uczuciu i sumieniu swojem mają się za katolików, szczerze sympatyą swoją otaczają, a czasem uczynkiem popierają to, co zmierza prosto do rozprężenia i obalenia Kościoła. Uważajmy naprzykład, jak w naszych pismach tak zwanych liberalnych, nie znajduje się nigdy ani jedno słowo nagany, — o oburzeniu już nie mówimy — dla praw, które we Francyi lub we Włoszech wprowadzają wprost od chrześcianienie społeczeństwa, że dążności antychrześciańskie, a dopieroż anty-katolickie, objawiające się w austryackiej prasie, lub Izbie poselskiej, nigdy w takich pismach nie są przedstawione polskiemu czytelnikowi, jako złe. Kiedy chodziło o zniesienie konkordatu z Rzymem, niektórzy posłowie polscy głosowali za niem z zapałem, z przekonaniem, że robią coś mądrego i dobrego; kiedy dziś zjawia się kwestya katolickiego wychowania młodzieży, czy obstajemy za nią tak, jakby nas do tego obowiązywała wiara, sumienie, rozumny wzgląd na przyszłość społeczeństwa i wierność naszej narodowej, nie już tradycyi, ale istności i sprawie? Kiedy katolicy w Radzie państwa chcą powiedzieć, że „wychowanie powinno być religijnem i moralnem,“ a ich przeciwnicy wyrzucają to słówko religijne, czy my tego słowa bronimy dość dzielnie, a na tych przeciwników czy powstajemy w pismach naszych?

To mylne, fałszywe i tak już przestarzałe, że aż śmieszne pojęcie wolności, jako niby niezgodnej z religią a przedewszystkiem z religią katolicką, grasuje u nas i łatwowiernych ma wielu. I nie w Galicyi tylko, w Warszawie, w Wielkopolsce, nie jest pod tym względem lepiej.

Na takie usposobienie, na tak przygotowany grunt, padły dopiero wpływy naukowe. To tylko prawda, co albo zmysłami, albo rachunkiem, albo dokumentem czarne na białem da się stwierdzić. A zatem tylko to, co naturalne i ludzkie, należy do historyi i prawdziwem być może; zaś to, co nadnaturalne, cudowne, należy do legendy, do poezyi, nie do historyi i do prawdy. Zatem Bóstwo Jezusa Chrystusa, jego wcielenie, jego zmartwychwstanie, to mytologia taka sama, jak indyjska, egipska lub grecka, a ewangielie — lingwistyka przychodziła w pomoc — są podrobione i sfałszowane.

A kiedy jeden wpływ godził tak w samą podstawę chrześcijaństwa, drugi, filozoficzny, przeczył duszę człowieka, jego istotę i wartość moralną. Nauka to tylko znać i stwierdzić może, co może widzieć. Duszy nie widział nigdy nikt, a to widzi każdy, że fizyczna natura człowieka jest do natury zwierząt podobna, że wielkość i ukształcenie mózgu i pewien w nim stosunek składowych pierwiastków pociąga za sobą różnicę w zmyślności i uzdolnieniu zwierząt. Z tego wniosek, że człowiek duszy nieśmiertelnej nie ma, tylko dech jakiś i cielesne życie, jak zwierzę, i jak zwierzę z życia swego rachunku nie zdaje. Jego popędy i postępki są tylko koniecznym, od niego niezależnym skutkiem jego organizacyi fizycznej. On woli nie ma; robi to przy swojej organizacyi, przy składzie swego mózgu, co robić musi. Z tego znowu wynika, że za to, co robi, odpowiedzialnym być nie może; nie ma ani winy, ani zasługi. Dla swego własnego spokoju i przyjemności powinien drugiemu przykrości nie robić; ale ostatecznie cokolwiek robi, nie robi ani źle, ani dobrze. Złego ani dobrego na prawdę niema; i niema innego prawa, oprócz praw fizycznych.

Taka filozofia ze swojemi pozorami ścisłej rzeczywistości, pewności dowiedzionej, mądrości, która to tylko ma za prawdę, co się dotykalnie i naocznie da dowieść, taka filozofia imponowała wielu, tem łatwiej, że osłaniała się wielkiemi istotnie odkryciami na polu nauk przyrodniczych. Opanowała też od lat mniej więcej trzydziestu wiele umysłów młodych, nawet cokolwiek niewieścich. Pomagała do tego i ta nieodpowiedzialność człowieka, to usprawiedliwienie, dane z góry jego popędom i jego uczynkom. Że taka nauka obala nie już religię, ale wszelkie związki moralne, wszelkie prawo, wszelkie podstawy społecznego bytu i cywilizacyi, to zbyt jasne, iżby potrzebowało dowodzenia.

Socyalizm jest skrzywieniem i nadużyciem uczuć dobrych; jest ich płodem, ale płodem potwornym, wyrodkiem. Powstał ze współczucia dla ubóstwa, z litości nad nędzą: ale skwasił się w zazdrość i wyrodził się w żądzę. W swoich krańcowych konsekwencyach staje się on rosyjskim nihilizmem, żądzą zaprzeczenia i zwalenia wszystkiego, co jest, albo zachodnim komunizmem, utopią niemożliwej równości majątków. W swoich stopniach pośrednich, więcej umiarkowanych, nie uwzględnia on zbyt często istotnych warunków i wymagań pewnej pracy, a w następstwie swojem poddaje własność, co więcej prawo rodziców do wychowania dzieci, pod władzę niby społeczeństwa, którego podstawy tem samem obala. Czem on jest dla religii, dla rodziny, dla społeczeństwa, to mówiono tu obszernie wczoraj.[1] Jak go rozumie Kościół, i jak w skutku tego katolik winien rozróżniać prawa i potrzebę uboższych od teoryj wiodących do anarchii i tyranii, to wyłożone jest dostatecznie i każdemu jasne od czasu Encykliki *Rerum Novarum*, której zasady i znaczenie objaśnione były przed chwilą.[2]

Powtarzać byłoby zbyteczne. Dodać tylko potrzeba, że, jak wiemy, złe to szerzy się i u nas, z pewnym jednak miejscowym czy krajowym odcieniem. Socyalizm zagraniczny wyznaje się otwarcie i z pewną chlubą bezreligijnym, bezbożnym: religia nie obchodzi go nic, a on nad nią wyższy. Kto taki głupi, że jakąś mieć chce, niech ją sobie ma; zmądrzeje z czasem, albo mu się jakoś to głupstwo z głowy wybije. U nas zupełnie szczerym być on nie śmie. Wie, że gdyby odkrył tę swoją stronę przed rzemieślnikiem lub włościaninem, straciłby u niego wiarę, szacunek i wziętość. Tak więc, jak tak zwany liberalizm, lubi osłaniać się czasem katolickiemi pozorami, żeby uspokoić sumienia jednych swoich zwolenników, a drugich pozyskać, tak samo i socyalizm (tylko w innych sferach ludności) udaje czasem pobożnego i do pobożnych uczuć trafić się stara. Ten katolicyzm pozorny a obłudny, to jest przykra konieczność, której się złe dążności u nas poddają, żeby dobrych ludzi do siebie przyciągnąć i zagarnąć. Poddają się do czasu, obiecując sobie, że kiedyś da się maskę zrzucić, a z religijnem wyznaniem zrobić to, co w danych okolicznościach okaże się dogodniejszem. Społeczeństwo bez Boga, na samym człowieku i jego rozumie oparte, to ostateczny cel. X. Kajsiewicz mówi, że trzy były dotąd wielkie bunty przeciw Bogu i jego prawom. Mahomet i jego muzułmaństwo, to był bunt zmysłów, ciała. Luter i protestantyzm, bunt rozumu. Teraz mamy trzeci i najgorszy, bunt woli. Czem jesteśmy, czem będziemy, co myślimy lub wierzymy, to wszystko jedno, byleśmy nie wierzyli w Boga, byleśmy Jego nie słuchali: nie chcemy Boga, ani z Nim być. To jest treść i kres dzisiejszego przeciw chrześciaństwu buntu.

Dalsze złe, zewnętrzne także w swoim początku, ale takie, które przez długie trwanie stało się krajowem, jest specyficznie austryackiem. To zabytki, skutki i ślady tak zwanego Józefinizmu. Bez otwartego, a przynajmniej bez krzyczącego gwałtu, bez prześladowania, przetworzyć nieznacznie Kościół na instytucyę pozornie tylko żywotną i samodzielną, w rzeczy państwu podległą i od niego zupełnie zależną. Działo się to istotnie tak nieznacznie, tak zręcznie, że Kościół sam, że duchowieństwo, nie zaczepiane, nie prześladowane, przywykało do tego stanu rzeczy, uważało go zą naturalny, i nie czując swego upośledzenia, usypiało w błogim spokoju. Skutkiem było wielkie osłabienie powagi i władzy biskupów, nietylko u ludzi świeckich, ale nawet u duchownych. Przebudzenie musiało przyjść, ale wtedy przyszła reakcya tu i owdzie nad miarę. Duchowieństwo, przywrócone do żywszej świadomości siebie i miłości Kościoła, uczuło się zarazem upośledzonem przez społeczeństwo świeckie, przez państwo, uczuło się niekiedy w jakiemś do niego przeciwieństwie nie dobrze zrozumianem. Naprzykład, jeżeli dajmy na to duchowny jest pociągnięty do odpowiedzialności przez sądy świeckie (za świeckie sprawy) zdarzy się czasem słyszeć duchownych, którzy w tem podejrzywają zamach na Kościół i jego prawa: w uniewinnieniu takiego oskarżonego widzą nie zwykły wyrok sądowy, ale jakoby zwycięstwo Kościoła nad świeckim porządkiem rzeczy.

U ludzi świeckich znowu, ta długa bierność i zależność Kościoła, sprowadziła jego nieznajomość, jego niezrozumienie, jego zapomnienie. Zostawały kościoły, i nabożeństwa, i obrzędy i ich potrzeba nawet, ale świadomość katolickiej jedności i łączności, ale zrozumienie istoty Kościoła, ale znajomość i miłość tego żywego ciała, tego zgromadzenia wiernych, które pod jedną głową do jednego celu dąży, te zatarły się bardzo. Zatarły się nawet w rodzinach rdzennie polskich z krwi i kości — tem bardziej w tych licznych i dziś doskonale polskich, które od napływowych urzędników austryackich pochodząc, miały niejako we krwi niedostateczne, mylne pojęcie Kościoła i państwa. Złe to jest dziś mniej rozszerzone, niż pół, a nawet ćwierć wieku temu, jego granice ścieśniają się szczęśliwie, ale są jeszcze dość przestronne na to, by je za zawadę w naszem religijnem życiu słusznie można uważać.

(Dokończenie nastąpi.)

[1] Dr Jordan 5 lipca na pełnem posiedzeniu wiecu.

[2] Wykład X. prałata Gnatowskiego.

przewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski, XX. Arcybiskupi Morawski i Issakowicz, X. metropolita Sembratowicz, X. biskup Glazer, X. biskup Baar, XX. prałaci Matzke, Gawroński, Chotkowski, X. poseł Świeży, X. prowincyał Mycielski; ksiądz kanclerz Anatol Nowak; z duchowieństwa ruskiego XX. prałaci Andrzej Bielecki i Tkaczunyk, XX. kanonicy Baczyński, Czechowicz, Pakisz, Turkiewicz, prof. Bartoszewski, radca konsystorza X. Piórko, X. katecheta Huzar, X. proboszcz Sielecki, X. kaznodzieja Redkiewicz, X. kapelan Jackowski i X. katecheta Romanowski. Otrzymało zaproszenia prezydyum wiecu pp. August Gorayski, Bolesław Augustynowicz, X. Paweł Sapieha, poseł Wł. Czaykowski; z wojskowości: JE. komendant korpusu Krieghammer, JE. jenerał inżynieryi Geldern, hr. Stanisław Tarnowski, dalej p. delegat Laskowski, p. prezydent Jasiński, rektor Madeyski, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, posłowie Koziebrodzki, Szeptycki, Dr Pilat, Włodzimierz Kozłowski, p. Buczyński, p. Wrotnowski, ks. A. Lubomirski, Jan Trzecieski, oraz pp. Dr Markiewicz i Tomasz Chęciński.

Dziś o godzinie 12 w południe część uczestników wiecu wyjechała do Wieliczki. Około 300 osób wsiadło do pociągu. Między niemi X. Kardynał Dunajewski z nuncyuszem Agliardim, hr. Andrzej Potocki i członkowie prezydyum wiecu.

— **Sprawa teatralna.** Dziś wieczorem odbędzie posiedzenie komisya, która zajmowała się ułożeniem kontraktu dzierżawy teatru krakowskiego. Na porządku dziennym jest reskrypt Wydziału krajowego, będący odpowiedzią na przedłożone przez Radę miasta do zatwierdzenia warunki dzierżawy.

— **Komisya wodociągowa** odbyła wczoraj posiedzenie i postanowiła zaprosić do swojego grona p. prezydenta Dra Szlachtowskiego. Prócz tego uchwaliła komisya zaprosić komisyę fizyograficzną Akademii Umiejętności do wzięcia udziału w pracach, mających na celu zaopatrzenie miasta w wodę.

— **Walne zgromadzenie** członków krak. Towarzystwa oświaty ludowej odbyło się wczoraj o godz. 4 po południu w amfiteatrze gimnazyum św. Anny. Pięknem przemówieniem zagaił obrady prezes X. kan. Pelczar. Przypomniał, że obecnie dziesiąta rocznica, odkąd Towarzystwo pracuje na pożytek ludu w duchu katolickim i narodowym. W ciągu tych lat 10 Towarzystwo założyło 529 czytelń, umieściło w nich 75.816 książek, rozdało 6.800 książek, a na te cele wydało do 30.000 złr. Czytelnie rozwijają się przeważnie normalnie, a w ślad za tym rozwojem idzie u ludności silniejsze poczucie religijne i narodowe, podniesienie gospodarstwa. Dalej z ubolewaniem zaznacza mowca, że liczba członków jest za małą, że niektórzy nie uiszczają wkładek rocznych i trzeba wykreślać ich nazwiska. Jeżeli na Murzynów i Chińczyków ślemy pieniądze, czy nie jest słuszną prośba, aby społeczeństwo zajęło się goręcej braćmi własnymi, aby tchnęło w nich ducha katolickiego i polskiego, aby przysposobiło ich do życia autonomicznego i obywatelskiego tak, aby nie dali się bałamucić pierwszemu lepszemu wichrzycielowi, ale słuchali wypróbowanych doradców. (Oklaski).

Od czytania sprawozdania z działalności w r. 1892 uwolniono p. sekretarza. Ze sprawozdania tego wyjmujemy ten ważny szczegół, że w r. 1892 założyło Towarzystwo 102 czytelń. Z okazyi sprawozdania zabrał głos delegat z Bochni, burmistrz tamtejszy p. Dr A. L. Serafiński i rzucił kilka bardzo trafnych uwag o potrzebie bezustannego przypominania delegatom, aby czynności swoje gorliwie spełniali; dalej, rozważywszy działalność Towarzystwa, mowca wyraził najgorętsze podziękowanie prezesowi i zarządowi za gorliwą i skuteczną pracę nad dobrem ludu. (Oklaski).

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a po załatwieniu jeszcze innych drobniejszych spraw, posiedzenie zostało zamknięte.

— **Na lecznicę** dla dzieci skrofulicznych złożył hr. Adam Krasiński 175 złr., t. j. część dochodu z Corsa kwiatowego, jakie za jego staraniem urządzone zostało dnia 20 czerwca b. r. po wyścigach.

— **Mianowania i przeniesienia.** Najj. Pan mianował profesora w II gimnazyum państwowem we Lwowie, Józefa Wójcika, dyrektorem gimnazyum państwowego w Jarosławiu.

P. minister spraw wewnętrznych przeniósł radcę Namiestnictwa i starostę Dyonizego Zawadzkiego z Sokala do Tarnopola; starostę Władysława Korosteńskiego z Kolbuszowej do Sokala; oraz poruczył nowomianowanemu staroście Wiktorowi Tustanowskiemu kierownictwo starostwa w Kolbuszowej.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował oficyała wyższego Sądu krajowego we Lwowie, Emila Matkowskiego, adjunktem urzędów pomocniczych Sądu krajowego we Lwowie.

Prezydyum wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianowało asystenta rachunkowego Alojzego Wiktora Lewickiego oficyałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Karola Kramarzewskiego asystentem rachunkowym, i kalkulanta rachunkowego Władysława Czyżewskiego, praktykantem rachunkowym przy wyższym Sądzie krajowym we Lwowie.

— **Z wystawy krajowej.** Komitet powszechnej wystawy krajowej rozesłał następującą odezwę: „Sekcya XXII, mająca przedstawić na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894 teatr i muzykę narodową, po dokładnem zbadaniu stosunków artystycznych, przyszła do przekonania, że obydwa te działy sztuki wzbogacą niemało wystawę powszechną, mimo że dla ważnych powodów, nie mogą stanowić odrębnej wystawy teatralno-muzycznej. Działy te, reprezentowane w sposób okazowy, obejmą: 1) Instrumenta muzyczne, 2) Instrumenta ludowe, 3) Instrumenta dawne, 4) Zabytki pamiątkowe, 5) Rękopisy dawne i nowoczesne, 6) Wydawnictwa, 7) Szkolnictwo muzyczne, 8) Teatr, 9) Fotografie artystów w zbiorze jak najliczniejszym, przeznaczone do dekoracyi sali. Nadto, projektowany jest dla ożywienia wystawy, szereg koncertów poszczególnych Towarzystw artystów i wirtuozów. Komitet urządzający dokłada wszelkich starań, aby obydwa te działy, mimo, że pod względem rozmiarów zamknięte są w pewnych granicach, przedstawiły się jak najświetniej; usiłowania te jednakże, choćby najgorętsze, nie będą uwieńczone pomyślnymi rezultatami, jeżeli komitet nie spotka się z gorliwą pomocą wszystkich naszych Towarzystw muzycznych i śpiewackich, kompozytorów, artystów wykonawców i dyrygentów, krytyków i literatów, muzyce swe pióro poświęcających, pedagogów muzycznych i przemysłowców, sporządzających instrumenty. W pierwszym więc rzędzie odnosi się komitet (Lwów, ul. Jagiellońska l. 15) do wszystkich pracowników na polu sztuki, następnie zaś do wszystkich miłośników muzyki i teatru, tak licznych wśród społeczeństwa naszego, z prośbą o gorliwe i energiczne wzięcie udziału w wystawie, licząc zaś na poczucie obywatelskiego obowiązku, jak i na zamiłowanie sztuki, pewnym jest, że zawód go nie spotka.

We Lwowie dnia 6 lipca 1893.

Dyrektor wystawy: *Marchwicki*; sekretarz wystawy: *Jan Kazimierz Zieliński*; przewodniczący sekcyi XXII: *Dr Aleksander Tchorznicki*; referent sekcyi: *Stanisław Niewiadomski*.

— **Dr Aleksander Nyàri**, docent historyi sztuki na politechnice w Budapeszcie i adjunkt węg. Muzeum narodowego a zarazem współredaktor czasopisma *Budapesti Hirlap*, przybył wczoraj rano do Lwowa w misyi naukowej. Mianowicie będzie on szukał w zbiorach publicznych i prywatnych w naszym kraju, obrazów pędzla malarza węgierskiego Adama Mànyoky, który, będąc przedtem malarzem nadwornym Rakoczy'ego, po upadku tegoż dostał się był na dwór polski króla Augusta Mocnego i dłuższe lata spędził w Polsce, jako malarz nadworny tego ostatniego. Wówczas też wyszła z pod jego pędzla znaczna ilość zwłaszcza portretów kobiecych, płócien cennych, a oczywiście dla historyi sztuki węgierskiej podwójnie dziś cennych. Oprócz poszukiwań i badań w tym kierunku, zobowiązał się Dr Nyàri — nawiasowo dodamy, człowiek młody o nader sympatyczej powierzchowności — do skreślenia wrażeń swoich z tej wycieczki po uaszym kraju w szpaltach *Budapesti Hirlap'u*. We Lwowie zamierza zabawić dni parę aby módz widzieć wszystkie osobliwości miasta i okolicy. Stąd uda się prawdopodobnie do Krakowa. *(Dzien. Polsk.)*

— **Oburzająca denucyacya**. Tutejszy organ moskalofilski *Hałyczanin* doniósł w jednym z ostatnich numerów, że p. Jaworski, syn powszechnie szanowanego prezesa Koła polskiego i właściciela dóbr Skwarzawy w powiecie złoczowskim, dopuścić się miał profanacyi obrazu świętego Michała, gdyż chcąc wypróbować jakąś matę, wrzekomo nieprzepuszczającą kul, pożyczył z cerkwi stary obraz świętego Michała, pokrył go tą matą i z przyjaciółmi swymi strzelał do niego. Kule przebiły nietylko ową matę, ale także i obraz. Matę tę, jak opowiada *Hałyczanin*, wynaleść miał paroch w Skwarzawie X. Strumiński i on to prosił nawet p. Jaworskiego o jej wypróbowanie i pożyczył w tym celu święty obraz. Zajście to miało tak oburzyć ludność miejsową, że w najbliższą niedzielę nie chciała wpuścić X. Strumińskiego do cerkwi.

Jesteśmy głęboko przekonani, że całe to doniesienie jest niegodnem kłamstwem i dlatego pewni jesteśmy, że osoby, przeciw którym *Hałyczanin* w tej notatce swe żądło zwrócił, tudzież powołane do tego władze wystąpią energicznie i zaprzeczą temu niegodziwemu oszczerstwu, a winnych pociągną do odpowiedzialności. *(Przegląd).*

— **Najj. Pan** kilkakrotnie pozował naszemu malarzowi Kazimierzowi Pochwalskiemu w Wiedniu do portretu, który w tych dniach zupełnie wykończony zostanie. Portret ten przeznaczył Najj. Pan w darze byłemu ambasadorowi W. Brytanii na dworze wiedeńskim, Augustowi Pagetowi. Wiadomo, że ustawodawstwo angielskie zabrania Anglikom przyjmowania orderów obcych mocarstw, dlatego więc monarcha, chcąc wyszczególnić ambasadora, przeznaczył dlań w darze swój portret. Wykonany przez p. Pochwalskiego portret, przedstawia Najj. Pana w uniformie marszałka polnego z niebieską wstęgą orderu Podwiązki.

— **Ministerstwo wyznań i oświaty** rozporządzeniem z dnia 13 czerwca b. r., w całem państwie rozesłanem, poleciło, aby podane w rozporządzeniu z dnia 29 czerwca 1892 r. wskazówki, odnośnie do ubezpieczeń od wypadków, były także zastosowane do zakładów doświadczalnych i ćwiczebnych przy przemysłowych zakładach naukowych, jakoteż w laboratoryach przy zakładach wyższych, dla badań naukowych i doświadczeń przeznaczonych. Celem oznaczenia dni pracy w powyższych zakładach i obliczenia wynagrodzenia, należy uwzględniać nietylko te dni, w których używany w tych zakładach motor jest w ruchu, ale wogóle dni, w których praca w tych zakładach się odbywa.

— **Zakaz spirytystycznych zebrań**. W miasteczku Chrudimie pewne towarzystwo, złożone z mężczyzn i kobiet, odbywało posiedzenia spirytystyczne. Gdy to doszło do wiadomości starostwa, wydało ono obwieszczenie, mocą którego zakazało odbywania takich spirytystycznych schadzek na zasadzie § 16 ustawy z d. 21 grudnia 1867 r. i zapowiedziało, że przeciw biorącym udział w takich schadzkach zarządzone zostanie surowe postępowanie. Burmistrz podał to obwieszczenie do publicznej wiadomości. Przeciw temu orzeczeniu wniósł p. Józef Kubista i towarzysze rekurs do Namiestnictwa, które jednak rekurs odrzuciło. Również i ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło rekurs, wniesiony przeciw decyzyi Namiestnictwa. Wskutek tego chrudimscy obywatele wnieśli zażalenie do trybunału państwa. Wyznaczona atoli rozprawa przed trybunałem państwa nie przyszła do skutku, gdyż nie pojawiła się strona, popierająca zażalenie, co się równa odstąpieniu od zażalenia.

— **Cesarz Wilhelm** uniknął onegdaj poważnego niebezpieczeństwa. Powóz cesarski pędząc w powrocie do nowego pałacu pod Poczdamem po spadzistej drodze pomiędzy dworcem w Wansee a pawilonem, wjechał na świeżo nasypaną drogę, którą zamykały dwa wozy szczelnie obciążone długopiennem drzewem i deskami, tworząc nieprzebytą zaporę. Powóz cesarski zbliżał się szybkim pędem i byłby się niechybnie roztrzaskał, ponieważ woźnica cesarski z powodu ciemności i oślepiony blaskiem latarni u powozu cesarskiego, nie spostrzegł przed sobą zawady. Dopiero krzyk kilku osób zwrócił jego uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Powóz cesarski zatrzymał się tuż przed owemi wozami.

— **Nekrologia.** Antoni Bądzkiewicz zmarł w dniu onegdajszym w Warszawie, w wieku lat 63. Zasłużony nauczyciel, profesor języka polskiego w III gimnazyum męskiem, ostatnio emeryt i nauczyciel w szkole realnej p. W. Górskiego, ś. p. Bądzkiewicz, autor „Wypisów polskich,“ znanym był również z licznych prac naukowych i literackich, które pomieszczał w różnych czasopismach.

— Dnia 6 lipca pogoda; termometr od +8·8 doszedł do +22·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7 rano dnia 7 lipca stan jego był 742·4 mm., termometru +15·0 C. Wiatr południowo - zachodni.

W sobotę dnia 8 lipca: św. Elżbiety król. wd.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Preludya na organy dla użytku organistów i zakładów naukowych ułożył Stefan Surzyński. Tarnów 1893, nakładem księgarni Karola Raszki.

Imię rodziny Surzyńskich zapisane będzie w historyi muzyki kościelnej w Polsce. Zasług X. Józefa Surzyńskiego około reformy muzyki choralnej i zakładania Towarzystw św. Wojciecha przypominać nie potrzeba. Chór katedralny w Poznaniu, pod jego dyrekcyą zostający, jest najpierwszym na całym obszarze ziem polskich. Drugi brat, p. Stefan Surzyński, podobną działalność rozwinął w Tarnowie, gdzie tym sposobem powstało drugie ognisko muzyki kościelnej. Będąc wykształconym muzykiem i organistą, już kilkakrotnie występował z kompozycyami i wydawnictwami muzycznemi, które bardzo dobre znalazły przyjęcie. Obecnie wydał zeszyt preludyów organowych swojego utworu. Zbiorem tym wcale pokaźnym bo aż 50 numerów liczącym, walną usługę oddaje sprawie gry organowej, tak u nas zaniedbanej. Przerobił w nim znaczną część melodyj pieśni kościelnych polskich, a nadto dodał wiele oryginalnych utworów własnych. Odznaczają się one wyborną znajomością techniki organowej, efektów harmonii, tudzież znakomitem prowadzeniem głosów z zastosowaniem kontrapunktu. Tematycznie obrobione, mogą one służyć za wzór stylu polifonicznego. Układ uwzględnia różne stopnie biegłości technicznej. Słowem preludya te zarówno mogą służyć za materyał dla organistów, jak i za szkołę muzyczną, i zasługują na jak najszersze rozpowszechnienie. Wobec bogatej treści i wewnętrznej wartości cena 2 złr. 50 ct. nie jest zbyt wygórowaną.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 lipca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem. Odbyt na pszenicę i żyto, ograniczony jak zwykle do potrzeb miejscowych, jest oczywiście słaby, z drugiej strony jednak dowozy nie są już tak znaczne jak przedtem, więc ceny z małemi tylko zmianami trzymają się dość dobrze. Jęczmienia zwłaszcza w celnych gatunkach poszukiwano po cenach wyższych, lecz mało się go pojawia. Owies niezmiennie.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·15, czerwoną 8·85 do 9·35, żółtą 8·85 do 9·35 złr.; żyto 7·15 do 7·60 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 6·75, na kaszę 6·20 do 6·45 złr.; owies 7·15 do 7·60 złr.; rzepak —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 7 lipca. Powodzenie konwersyi 4½-procentowych Listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4-procentowe jest nadzwyczajne. Kwota do konwersyi zgłoszona wczoraj, w pierwszym dniu na podstawie depesz nadesłanych z całego kraju do galicyjskiego Banku kredytowego, wynosi przeszło 35 milionów złr. Licząc razem z Wiedniem i Pragą, większa część tej wielkiej operacyi finansowej jest już przeprowadzona.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister wyznań i oświaty zatwierdził *veniam legendi* dla docenta matematyki na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stanisława Kępińskiego.

Wiedeń 7 lipca. Towarzystwo kolei państwowej ogłasza, że reszta kuponu, zapadłego w dniu 1 września 1892 r. i już przedstawionego do wypłaty, wypłacaną będzie w kwocie 75 cent., zaś kupony, jeszcze nieprzedstawione do wypłaty, będą wypłacane w pełnej wartości 7 franków 50 centimów.

Praga 7 lipca. Postępowanie sądowe przeciw Zednikowi, owemu studentowi, który napadł na ulicy komendanta korpusu jenerała Grünnego, zostało na podstawie lekarskiego świadectwa zaniechane. Zednik miał działać pod wpływem chwilowego pomięszania zmysłów, w silnem rozdrażnieniu nerwowem.

Praga 7 lipca. Wczoraj, w rocznicę śmierci Jana Husa, usiłowano tu zorganizować demonstracyę, którą atoli udaremniły odpowiednie zarządzenia policyjne. Ogółem aresztowano cztery osoby.

Buda-Peszt 7 lipca. *Budap. Corr.* donosi: Z Szatmar nadeszła urzędowa wiadomość o kilku podejrzanych wypadkach zasłabnięcia na cholerę. W jednym wypadku cholera azyatycka nie jest wykluczona. Poczyniono wszelkie zarządzenia sanitarne.

Berlin 7 lipca. *Börsen Courrier* donosi, że carewicz przybędzie we wtorek do Berlina na dwudniowy pobyt.

Paryż 7 lipca. Deputowani i członkowie rady gminnej postanowili zgromadzić się wczoraj wieczorem w Hôtel-de-Ville. Prefekt dep. Sekwany dozwolił wstępu wyłącznie tylko członkom rady. Deputowani i radcy założyli protest i wystosowali odezwę do ludności, w której wzywają wszystkich do zachowania spokoju i ganią postępowanie policyi. Półurzędowa nota oświadcza, że prefekt działał według instrukcyj prezesa ministrów Dupuy'ego, który oznajmił, że rzeczą jest niedopuszczalną, aby w miejsce odpowiedzialnych organów rządowych wciskała się inna pośrednia instancya.

Matin donosi, że 170 syndykatów oświadczyło się za jeneralnym strejkiem.

Paryż 7 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że prezes ministrów Dupuy ma już przygotowany dekret, rozwiązujący tutejszą radę municypalną.

Wczoraj wieczorem powznosili ekscedenci na ulicy Saint Maure barykady, strzelając do policyi z karabinów i rewolwerów i rzucając żelaznemi naczyniami i sprzętami. Kilku żołnierzy policyjnych jest lekko rannych. Na bulwarze Voltaire zapalono wagon tramwajowy, oblany naftą. Manifest rady gminnej i deputowanych wzywa wszystkich obywateli, aby nie zważali na prowokacye jednodniowego rządu, który chwyta za broń, znaną z czasów cesarstwa.

Paryż 7 lipca. Centralna giełda pracy na placu Chateau d'Eau jest zamknięta i obsadzona wojskiem i policyą. Dotychczas nie było żadnych zajść. W Quartier-Latin panuje również spokój. Z powodu zamknięcia giełdy robotniczej zachodzi obawa, czy wieczorem nie wybuchną ponownie zaburzenia.

Paryż 7 lipca. O g. 10 min. 50 zgromadziły się na kilku ulicach wielkie tłumy ludności. Zawezwano znaczny oddział policyi i wojska. Zaburzenia nie przybrały większych rozmiarów.

Paryż 7 lipca. Guy de Maupassant umarł.

Madryt 7 lipca. Stan zdrowia w całej Hiszpanii jest zadawalniający.

W Alhucemas przychwyceni na połowie ryb Maurowie ranili ciężko czterech żołnierzy hiszpańskich.

Belgrad 7 lipca. Skupczyna przyjęła wczoraj w pierwszem czytaniu powszechną taryfę cłową, poczyniwszy kilka zmian w projekcie rządowym. Wniosek Cirkowicza, domagający się wolności cłowej dla chmielu, przyjęty został jednomyślnie wbrew projektowi rządowemu, który na 100 klgr. chmielu nakładał 60 dinarów cła dowozowego. Cło od suszonych śliwek zostało również, mimo opozycyi ministra skarbu, obniżone.

Londyn 7 lipca. Wczoraj odbyła się uroczystość zaślubin księcia York z księżniczką Maryą Teck. Pochód weselny przedstawiał się wspaniale. Książąt, biorących udział w uroczystości, a szczególniej narzeczoną, przyjmowała ludność z entuzyazmem. Książę York, książę Walii i carewicz ukazali się w uniformach marynarskich.

Londyn 7 lipca. Biuro Reutera donosi: W Honolulu odkryto sprzysiężenie rojalistów. Przygotowany zamach dynamitowy udaremniło aresztowanie trzech Anglików. Sprzysiężeni zamierzali opanować gmach rządowy i obalić gabinet. Do spisku należało dziewięciu byłych ministrów.

Zofia 7 lipca. Z powodu zaślubin księcia York z wszystkich budynków poselskich i konsularnych powiewają flagi. Reprezentant angielski przyjął życzenia, złożone w imieniu księcia przez marszałka dworu, jakoteż oficyalne życzenia kół dyplomatycznych. Księżniczki przesłały gratulacyjne depesze wprost do Londynu.

Minister spraw zagranicznych wyjeżdża ze względów zdrowia za granicę i przybędzie najprzód do Wiednia.

Proweniencye z portów francuskich nad morzem śródziemnem, a mianowicie te, które nie były desinfekcyonowane w portach tureckich, poddane będą w Bułgaryi pięciodniowej kwarantannie.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 10—2 w południe.

Muzeum Techn. - Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 lipca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 —	Anglobank	152 —
„ srebrna „	97 60	Union	252 25
4% złota	117 90	Bankverein	122 75
4% koronowa	97 10	Akcye Länderbank.	250 50
Akcye ban. ausst.-w.	986 —	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	339 25	„ „ lwowsko-czerniow.	257 —
Londyn	123 55	„ „ południ.	103 75
Napoleony	9 82	Elbethal	238 —
Dukaty	5 88	Nordbahn	2885
Marki	60 47½	Staatsbahn	309 25
4% Renta węg. kor.	94 85	Alpin	52 90
4% „ „ złota	115 65	Akcye tytoniowe	183 75
Losy prem. węg.	148 50	Ruble	130 25
Losy tureckie	49 10		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 7 lipca.

Banknoty austr.	165 45	4% Listy likw. pols.	65 50
Krótki Wiedeń	165 05	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	216 —	„ austr. kred.	206 62
5% Listy zast. pols.	67 80	Ultimo Ruble	216 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 7 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	60 20	60 70
20-frankówka	9 75	9 85
Dukaty cesarskie	5 76	5 86
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	97 75	— —
4% „ „ „ „	100 —	100 70
4½% „ „ „ „	100 30	101 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	101 50	— —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*		
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 —	101 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 75	98 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 25	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 90	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 40	— —
6% „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 50	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	— —
kolei Karola Ludwika	217 —	219 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	257 —	259 —
Losy		
miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 6 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	360 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	— —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 90	98 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 40	101 10

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 6 lipca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 70
4½% „ „ „ „	— —	99 25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 6 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 05	98 25
4²/₁₀% srebrna	97 80	98 —
4% złota austryacka	117 95	118 15
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	115 75	115 95
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 15	97 15
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 55
4% „ „ „	96 40	— —
4% propinacyjne galicyjskie	97 80	98 20
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 —	115 50
3% „ „ „ „ „ 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	130 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 10	101 15
4% „ Koszyce-Bogumin	97 40	98 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 25	90 —
4% „ „ nieopod.	97 —	98 —
3% „ południowej	158 75	159 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 80	97 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	15[illegible] —	152 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122 75	123 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	423 50	424 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	— —
węg. banku kredytow. 200 „	415 75	416 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	365 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	250 —	251 —
austro-węgiersk. banku 600 „	984 —	990 —
Unionbanku 200 „	252 —	253 —
kolei Albrechta 200 „	96 —	96 40
„ Alföld 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2880	2900
„ Koszyce Bogumin 200 „	189 50	190 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	256 50	257 50
„ państwowej 200 „	309 25	309 75
„ południowej 200 „	104 50	105 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 —	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 10	53 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	183 75	184 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 100 „	164 50	165 25
„ „ 1864 „ 100 „	193 50	194 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 50	149 50
„ regul. Cisy	142 —	142 50
austr. regul. Dunaju	128 —	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	175 70	176 60
serbskie 100 frankowe	42 80	43 40
tureckie	49 25	49 75
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 20
kredytowe z r. 1858	196 50	197 —
miasta Krakowa	24 —	24 75
czerwonego krzyża austryackie	18 50	18 90
„ „ węgierskie	12 75	13 25
Rudolfa	23 30	24 30
miasta Stanisławowa	40 —	42 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 85	5 87
20-frankówki	9 83	9 84
Funty szterlingi angielskie	12 34	12 39
Marki niemieckie	60 50	60 55
Ruble papierowe	130 —	131 —

(1529-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Ks. Aleksandra Czartoryskiego

jako w siódmą rocznicę zgonu

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w poniedziałek dnia 10 lipca b. r.

o godz. 9 zrana.

Polak,

zamieszkały od siedmiu lat w Anglii, posiadający dokładną znajomość i czysty akcent języka angielskiego — poszukuje posady nauczyciela w domu prywatnym. — Adres: „L. K.“ Till called for Hanley Staffs. (England). (1579-1 3)

M. REDLICH,

handel wywozowy owoców w **Bzeńcu (Bisenz,** Mähren) rozsyła codzień świeżo zrywane: **czereśnie sercowe** 100 kilo od 10—12 zła., **wiśnie na sok** po 13—14 zła., prócz tego po najtańszych cenach dziennych. (1580 1-3)

Do smażenia

odpowiednie wyborne hiszpańskie **wiśnie**, zielone **orzechy** i piękne wielkie **morele** rozsyła w dobrze opakowanych koszykach pocztowych 5-kilowych za zaliczką 2 zła. (1578-1-5)

A. Hoffmann w Nyiregyhaza

w Węgrzech.

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA

majątku ziemskiego

w Galicyi wschodniej lub zachodniej, w cenie **od 70,000 do 130,000 zła.**! Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **„Biuro dzienników“ we Lwowie.** (1562-3 6)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077-29-)

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę,** aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-6)

Nakład Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni.

Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt

napisał (1342-14-20)

Dr. August Kwaśnicki.

Cena 30 c., z przesyłką 33 c.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie w Rynku, Pałac Spiski.

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY

tapet krajowych i zagranicznych.

Rulon od **15** ct. wzwyż.

◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆

Kutrzeba i Murczyński

w Krakowie. (976 32-)

---

1) **Nauczycielka Polka** z syst. szkolnym, muzyką, francuskim i niemieckim;
2) **Nauczycielki Polki,** wysoko wykształcone, z dosk. francusk., niemieckim, muzyką, śpiewem lub rysunkami;
3) **Niemka,** naucz. angiel. i franc., z muzyką;

zaraz lub od 1go września do umieszczenia przez Biuro nauczycielskie **Mme Stéphanie** w Krakowie, ulica Długa Nr. 7. (1573-2-4)

Poszukuję od 1 września r. b.

nauczyciela prywatnego,

opatrzonego dobremi świadectwami, biegłego w języku niemieckim, dla gimnazyalisty. (1561 3-3)

Władysław Haller,

Polanka, p. Skawina.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1504 380)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

W KRYNICY

w Willi „Wisła“

urządzonej z uwzględnieniem wszelkich wygód, **są pokoje do wynajęcia** po cenach umiarkowanych.

Książki do czytania dla lokatorów „Wisły“ bezpłatnie. (1436 9-10)

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1119-24-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Najtańsze i najlepsze oparkanienia

z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma

Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,

Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (1252-10-23)

Wielm. Dr. J. G. Popp w Wiedniu, I., Bognergasse 2.

W ostatnich miesiącach zastosowałem Pańskie lecznicze mydła w kilku odnośnych wypadkach chorób i z przyjemnością donoszę Panu, iż ze skutku Pańskich mydeł byłem bardzo zadowolonym.

W ostatnim czasie brakowało mi chorych do wypróbowania wszystkich przez Pana wyrabianych mydeł, dlatego mogę Panu tymczasem znakomity skutek następnych mydeł poświadczyć:

mydło siarczane w dwóch wypadkach **świerzbu,**
mydło smołowcowe w trzech wypadkach **świerzbu na głowie,**
mydło piankowe w jednym wypadku **zapalenia gruczołów łojowych i grubych zaskórników,**
mydło siarczano-mléczne przeciw t. z. **krostom na twarzy** w kilku wypadkach,
mydło rumiankowe w dwóch wypadkach **silnego tworzenia łupieżu na skórze głowy u dzieci,**
mydło taninowe w jednym wypadku **pocenia się nóg,**
mydło jodowo-kaliowe w kilku wypadkach **zołzowatych wrzodów.**

Pańskie **mydło karbolowe** jest bardzo praktyczne do czyszczenia rąk i instrumentów; szczególniej powinni go używać akuszerowie, operatorowie i akuszerki, skoro się przekonają o tym znakomitym wyrobie.

Później po wypróbowaniu Pańskich innych mydeł leczniczych doniosę o tem Panu, tymczasem zaś zostaję z szacunkiem

med. i chir. Dr. Rudolf Nauss, prakt. lekarz.

Składy mają w **Krakowie wszystkie apteki,** tudzież W. Fenz, F. Eile, J Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Radler drog., E. Smidowicz, R. Herliczka; dalej aptekarze: w PODGÓRZU J. Skakalski; w CHRZANOWIE K Sporysz; w ZATORZE S. Winnicki; w WADOWICACH A. Paupée; w KENTACH E. Sokalski; w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz; w SKAWINIE G. Krasuski; w KRZESZOWICACH E. Rybacki; w BIAŁY E. Keler, J. Kolasza; w SUCHY K. Czernicki; w ŻYWCU W. Graff; w WIELICZCE Br Miczyński; w BOCHNI M. Gatty; w TARNOWIE F. Adler, L. Chodacki, J. Sokalski, E. Rank; w ST. SĄCZU K. Jezierski; w WIŚNICZU St. Markiewicz; w GORLICACH W. Rogawski; w N. SĄCZU W. Filipek. R. Jakubowski; tudzież wszystkie apteki, droguerye i parfumerye w Austryi-Węgrzech. — Żądać wyraźnie wyrobów Poppa. (487 5-9)



NAJWIĘKSZA FABRYKA

wózków dziecinnych i stołków do wożenia chorych

L. Baumann w Wiedniu, VII., Seidengasse 3

ma skład fabryczny u firmy

M. Niemetz w Krakowie, Sukiennice 30.

Cenniki darmo. (803 19 26)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

A. M. L.

Obrazki z życia.

Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość? — Miodowa sielanka. — Albożja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca — **Szereg 12 nowel znakomitej autorki** — wydanie wytworne, w 8ce, str. 298. Cena 2 zła.

Retinger Józef, adwokat krajowy.

SPÓR O MORSKIE OKO.

Szereg artykułów, wyjaśniających z wielką ścisłością na podstawie historycznej sprawę Morskiego Oka. — 8o, str. 70. — Cena **45** cent., z przesyłką **50** ct.

Stanisław Tarnowski.

Studia do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.

Zygmunt Krasiński.

W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne. z 4 heliograwurami. — Cena w oprawie **3** zła. **80** ct., w bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej **4** zła. **50** ct. do **5** zła.

Konstanty Górski, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa general.

Historya piechoty polskiej

na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. W 8ce, 271 str. Cena zła. **2·60.**

Aleksander Wybranowski.

DAWNE DZIEJE

wspomnienia ubiegłych lat.

(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana“ do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. itd.) — w 8ce, str. 144, — cena **1** zła. **40** ct., w ozdobnej oprawie **1** zła. **80** ct. (1525-3 10)

Posiadamy już tylko mały zapas słynnego dzieła

Baronowej X. Y. Z.

Towarzystwo Warszawskie.

2 tomy, nader ozdobna edycya, 8o, str. 600. — **Wydanie drugie.** — Cena **3** zła.

„TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE“ rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6000 egzemplarzach.

Pierwsze piętro

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Sliwińskiego*, do wynajęcia od **1go października.** (1400-18-)

Akademik rygorozant

poszukuje posady jako guwerner. — Bliższa wiadomość pod adresem: **X. Andrzej Jarosz, Seminaryum duchowne, Kraków, Stradom.** (1469-4-4)

Komitet wystawowy krakowskiego Towarzystwa rolniczego

mianował mnie delegatem na wschodnią część powiatu Ropczyckiego. Ktoby zatem miał zamiar wysłać na wystawę swoje płody rolne, bydło lub konie, raczy się zgłosić do mnie po wszelkie objaśnienia oraz potrzebne druki do zgłoszeń, które muszą być wysłane przed 1 sierpnia b. r. (1508-3-3)

Romuald Wojciechowski,

poczta Trzciana.

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (1536-51-104)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1519-241)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

we LWOWIE przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 3,

POLECA P. T. ROLNIKOM:

MASZYNY ROLNICZE

z pierwszorzędnych specyalnych fabryk, według najnowszych i najpraktyczniejszych systemów wydoskonalone, jakoto:

Grabie konne; siewniki rzędowe Melichara, Saxonia, Pannonia; siewniki do nawozów sztucznych nadzwyczaj pojedyncze, a doskonale funkcyonujące; obgartywacze i plewniki do roślin okopowych; słynne pługi Eberhardta; lokomobile; młocarnie parowe i kieratowe; prasy Blunta do konserwowania zielonej paszy na zimę; sieczkarnie, sortowniki, tryeury, brony do łąk itd.

Nawozy sztuczne

z renomowanych fabryk, dających zupełną gwarancyę tak co do składników chemicznych, jak i co do ich skuteczności agronomicznej, a mianowicie:

superfosfat z kości, mączkę kościaną roztworzoną kwasem siarkowym, mączkę parzoną niewyklejaną, guanosuperfosfat, spodium superfosfat, mączkę (żużle) Thomasa, kainit z Kałusza.

Uwaga. Wobec nader rozpowszechnionego fałszowania sztucznych nawozów utrzymuje gal. akc. Towarzystwo Handlowe stosunki tylko z fabrykami znanemi ze swej sumienności, a oprócz tego rozciąga jeszcze nad niemi i na ich żądanie nader skrupulatną kontrolę. — Osobliwszą uwagę zwracamy na żużle Thomasa, których fałszowanie doszło już do takiej doskonałości, że nawet analiza chemiczna, zresztą przy innych nawozach sztucznych decydująca i chroniąca od oszukaństwa, staje się bezsilną niemal, gdyż żużle fałszowane koprolitami lub fosforytami zawierają wprawdzie kwas fosforowy, dający się analitycznie skonstatować, ale w formie takiej, że takowy nie da się zupełnie roślinom asymilować i niema żadnej wartości agronomicznej. Gal. akc. Tow. Handlowe zakupiwszy znaczną ilość żużli Thomasa od jedynej i słynnej fabryki austryackiej, poleca takowe najsumienniej z wszelką gwarancyą **ilości** i **jakości** składników chemicznych. Ponieważ żużle przechowują się długi czas bez najmniejszej straty (chociaż pora ich użycia jest 6—8 tygodni przed siejbą oziminy), przeto pożądane są wczesne zamówienia. (1488-6-18)

Szczegółowe cenniki nawozów sztucznych wysyła się na żądanie opłatnie.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ żakietowe,
„ salonowe,
„ frakowe,

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (1505-35-)

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.



PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE

oraz

wszystkie wyroby stolarskie,

jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**

poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie. (1064-29-)

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.



C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd	Kierunek
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „	„ Podgórza Pł.	
10·45	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·55	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
6·40	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6·50	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 451	z Krakowa	**do Wieliczki.**
12 20	po „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·10	wieczór poc. mięsz. 461	z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·30	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·44	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ mięsz.	z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob.	z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·38	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·20	po poł. poc. mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „	przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17	z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020	z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „	przystanku	
8·25	rano pociąg osob. 23	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014	z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Dokąd	Skąd
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·49	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·34	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·52	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
4·04	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·18	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
10·40	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·46	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·54	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
8·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
8·21	rano pociąg osob. 1019	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-19-)
8·27	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „	Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają na obecny sezon w wielkim wyborze KAPELUSZE filcowe męskie i dziecinne po niskich cenach. JP. (715-9-10)